



# PRZEGLĄD POCZTOWY



KOMITET REDAKCYJNY:

GŁÓDKOWSKI JÓZEF, GUZOWSKI JAN, MACHALSKI RENÉ, OWSIONKA ANTONI, ROMAN JAKUB,  
WASILEWSKI JAN.

W sprawach redakcyjnych udziela informacji Dr J. Wasilewski, Warecka, 16, tel. 555-20, wewn. 310.

Adres Administracji: Warszawa, Plac Napoleona 10, telefon 343.77.

T R E Ś Ć:

	str.
1. O stosowaniu przepisów Mgr. Leopold Rybarski . . . . .	1
2. W przededniu międzynar. konferencji tg-tf i międzynar. konferencji radiokomunikacyjnej w Kairze Kazimierz Szymański . . . . .	6
3. O systemie nadawania przekazów Władysław Marcinkiewicz . . . . .	9
4. Prawo pocztowe dawnej Polski Henryk Gołogórski . . . . .	10
5. Nadawanie listów poleconych i wartościowych Włodzimierz Bednarowicz . . . . .	11
6. O znaczeniu filatelistyki Władysław Woyna . . . . .	14
7. Przegląd filatelistyki Nowości filatelistyczne . . . . . Kronika filatelistyczna . . . . .	15 16
8. Przegląd prasy obcej	

S O M M A I R E:

	pag.
1. L'application des réglemens Mgr L. Rybarski . . . . .	1
2. A la veille de la conférence intern. télégr. et téléph. et de la conférence intern. des radiocommunic. au Caire K. Szymański . . . . .	6
3. Le mode de dépôt des mandats de poste W. Marcinkiewicz . . . . .	9
4. La législation postale de l'ancienne Pologne Henryk Gołogórski . . . . .	10
5. Le dépôt des lettres recommandés et des lettres avec valeur déclarée W. Bednarowicz . . . . .	11
6. L'importance de la philatélie W. Woyna . . . . .	1
7. Revue philatélique Nouvelles philatéliques . . . . . Chronique philatélique . . . . .	15 16
8. Revue de la presse étrangère	

## O STOSOWANIU PRZEPISÓW.)\*

Mgr. LEPOLD RYBARKSI

Z różnych powodów nie mówiło się dotychczas szerzej o wyjaśnieniu przepisów i ich stosowaniu w praktyce pocztowej. Zdaje się nam, iż jednym z zasadniczych powodów niepodjęcia tego tematu jest błędne przeświadczenie, że stosowanie przepisów w służbie wykonawczej nie wymaga żadnego twórczego wysiłku umysłowego. Wszelkie zaś odchylenia od mechanicznego podporządkowywania przypadków praktyki pocztowej pod przepisy uważa się przytym za zło, wynikające z wadliwej ich redakcji. Zdaniem wielu pocztowców przepisy powinny być tak zredagowane, aby każdy przypadek znalazł w nich proste rozwiązanie. Niestety, przepisy, choćby najlepiej zredagowane, nie mogą ściśle odpowiadać różnorodnej i zmieniającej się stale praktyce, a ostateczne wyrównywanie się tych dwóch dziedzin następuje dopiero w momencie stosowania przepisów czyli w t. zw. służbie wykonaw-

czej. Konieczność zatem twórczej postawy pracowników służby wykonawczej do przepisów wymaga pewnej znajomości sposobów ich wyjaśniania i stosowania i dlatego omówienie tych sposobów wydaje się nam ze wszech miar pożądane.

Zasady wykładni przepisów ustalały się stopniowo przede wszystkim na użytek sądów, strzegących podstawowych dziedzin porządku prawnego. Stąd właśnie powstała pewna wyniosłość tych zasad, niepasujących jakby do mniej ważnych w ogólnym porządku prawnym przepisów pocztowych. A przecież nie chodzi tutaj o hierarchię przepisów i celów, którym one służą, lecz o metody pracy tych, którzy mają wykonać zawarte w przepisach polecenia bez względu na to, jakich one dotyczą stanów faktycznych.

\*) Przy opracowywaniu niniejszego artykułu posiłkowano się podręcznikiem F. Zolla p. t. „Prawo cywilne”.



Zadania związane ze stosowaniem i tłumaczeniem przepisów najlepiej będzie zilustrować na kilku przykładach wziętych z praktyki pocztowej.

1) Urząd pocztowy ma zamiar sprzedać, jako **ulegającą zepsuciu** zawartość paczki zamiast ją doręczyć (§ 366 ordyn. poczt.). Ocena, czy wartości grozi zepsucie się przed jej doręczeniem, musi być przeprowadzona tak, aby urząd nie naraził się na zarzut lekkomyślnej sprzedaży, a poczta nie spotkała się z żądaniem odszkodowania za zawartość paczki sprzedanej poniżej kosztów nadawcy. Przy ustalaniu zatem, czy zawartość paczki można uznać za „ulegającą zepsuciu” trzeba stwierdzić nie tylko rodzaj tej zawartości, lecz także datę nadania, przypuszczalną datę doręczenia, warunki przewozu, panującą w danym czasie i miejscu temperaturę i cały szereg innych drobnych okoliczności, które mogą wpływać na stan towaru przewożonego w paczce. Zbadanie tych wszystkich okoliczności pozwoli dopiero na stwierdzenie, czy korzystniejszą dla klienta będzie sprzedaż zawartości paczki, czy też jej doręczenie. Najlepiej zrozumiany bowiem interes klienta, a z drugiej strony piecza o zaufanie jego do poczty winny być decydującymi motywami przy ocenie, czy zawartość danej paczki można uznać za łatwo ulegającą zepsuciu.

2) Urząd pocztowy przypuszcza, że dany list ma charakter przesyłki zbiorowej (art. 5 ustawy o poczcie). Po otwarciu przesyłki stwierdza, że w przesyłce znajdują się formularze pokwitowań z nazwiskami różnych osób. Przy rozstrzygnięciu tego przypadku będzie musiał urząd pocztowy ustalić, czy częściowo wypełnione formularze pokwitowań mają charakter listów lub kartek pocztowych t. j. czy formularze takie zawierają **znamiona korespondencji osobistej** między nadawcą przesyłki a osobami wskazanymi w tych formularzach. Dalej trzeba będzie ustalić na podstawie wszystkich dostępnych urzędowi okoliczności cel, w jakim formularze pokwitowań są przesyłane osobie wskazanej w adresie. Inaczej bowiem rozstrzygniemy dany przypadek, jeśli celem przesyłki będzie inkaso dłużnych należności, a inaczej, jeśli celem przesyłki jest doręczenie formularzy wskazanym na nim osobom, jako pokwitowań przyjętych już poprzednio wpłat. Przy rozstrzygnięciu danego przypadku nie bez znaczenia będzie znajomość organizacji prywatnych inkasentów, wczucie się w warunki i konieczności ich pracy i t. p.

3) Na zewnętrznej stronie danej przesyłki znajdują się wyszydające żydów napisy i ryciny, które wydają się urzędowi pocztowemu niedozwolone na podstawie § 43 pkt. 3 ordynacji pocztowej. W ocenie takiego przypadku będzie musiał urząd pocztowy zdać sobie sprawę, czy umieszczone na przesyłce napisy i ryciny przekraczają ogólnie przyjęte formy przyzwoitej satyry, czy przesyłki pocztowe mogą być używane do celów propagandy politycznej.

4) Nadawca zlecenia inkasowego, który przez dłuższy czas nie otrzymuje przekazanej do in-

kasa należności wnosi reklamację i prosi o informację w sprawie odszkodowania za zainkasowaną a przekazaną kwotę zlecenia inkasowego. Urząd pocztowy nie znajduje dotyczącego tej sprawy przepisu. Podobieństwo jednak, jakie zachodzi między zleceniem pocztowym a zleceniem inkasowym, których istotę stanowi inkaso należności za pośrednictwem poczty, pozwoli urzędowi zastosować do zleceń inkasowych przepis art. 9 pkt. c. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1927 r. o odpowiedzialności poczty za przesyłki pocztowe. Zgodnie z tym przepisem urząd pocztowy poinformuje nadawcę zlecenia inkasowego, że za kwotę ściągniętą na podstawie tego zlecenia odpowiada poczta jak za przesyłki pocztowe.

5) Pewien adresat zagubił pocztową książkę odbiorczą. O fakcie zagubienia zawiadomił urząd pocztowy, który czuwał, aby przesyłki nie zostały wydane okazielowi zagubionej książki odbiorczej. Przed upływem jednak 14 dni adresat odnalazł zagubioną książkę odbiorczą i prosił o dalsze wydawanie mu przesyłek na jej podstawie. Zachodzi pytanie, czy można używać dalej odnalezioną książkę, czy też książka ta stała się nieważna z chwilą zawiadomienia o jej zagubieniu. Urząd pocztowy nie znajduje przepisów, które by tę sprawę rozstrzygały. Odmowne załatwienie prośby adresata byłoby może poczytywane przez niego za biurokratyczną szykanę. Urząd więc postanawia uwzględnić życzenie adresata. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie, w jakiej powinno to nastąpić formie. O tym, czy wystarczy ustne zawiadomienie o odnalezieniu książki, czy też należy zażądać od adresata pisemnego anulowania uprzednio zgłoszonego zawiadomienia o zagubieniu książki, rozstrzygnięcie potrzeba zabezpieczenia interesów poczty.

6) W liście zleceńjowym nadeszło więcej niż pięć dokumentów wierzycelnościowych. Urząd zdaje sobie sprawę, że nadsyłania w jednym liście więcej niż pięciu dokumentów zabrania § 139 ordynacji pocztowej. Nie wiadomo jednak, jak z takim listem postąpić. Wskutek zwrócenia całego listu może zleceniodawca stracić na upływie terminu do przedstawienia dokumentu wierzycelnościowego do zapłaty. A przecież poszanowanie cudzych interesów jest jedną z zasad ożywiających działalność poczty. Czy więc interesu poczty, który wyraża wskazany wyżej zakaz, nie można obronić w inny sposób? Rozumując w ten sposób dojdziemy dopiero do ustalenia najwłaściwszego pravidła dla danego przypadku.

7) Urząd pocztowy otrzymuje oświadczenie pewnej z osób, zamieszkałej na jego obszarze, iż pragnie odbierać nadchodzące do niej przesyłki w innym, a nie przynależnym urzędzie pocztowym. § 271 ordynacji pocztowej mówi w zdaniu pierwszym, że odbiorca może podejmować swoje **przesyłki listowe** w innym, a nie przynależnym urzędzie pocztowym. Z dosłownego brzmienia tego przepisu wynikałoby, iż w innym niż przynależny urząd pocztowy mogą być odbierane tylko przesyłki listowe. Z dalszych jed-



nak postanowień tego samego paragrafu ordynacji pocztowej, który między innymi także mówi o paczkach, widać, iż ograniczenie to jest zwykłym błędem, który urząd powinien przy stosowaniu § 271 ordynacji pocztowej sprostować.

8) Rzeźnia miejska, znajdująca się w miejscowym obszarze pocztowym zgłasza zastrzeżenie odbioru za pomocą książki odbiorczej, jakkolwiek nie korzystała dotychczas ze skrytki ani przegródki pocztowej. Zgłoszenie swoje rzeźnia miejska opiera na § 278 ust. 1 ordynacji pocztowej, który obok władz i urzędów państwowych i samorządowych wymienia również **instytucje państwowe i samorządowe**. Urząd pocztowy, załatwiając odmownie zgłoszenie rzeźni miejskiej musi jej wykazać, że nie może ona korzystać z uprawnienia określonego w § 278 ust. 1 ordynacji, ponieważ w przepisie tym instytucje państwowe i samorządowe zostały wymienione omyłkowo, co wynika z porównania § 278 ust. 1 ordynacji z jej § 210.

Na razie ograniczymy się do powyższych ośmiu przykładów. W trzech pierwszych mamy do czynienia z przepisami należycie zredagowanymi, posługującymi się jednak wyrażeniami ogólnymi, które muszą być przed stosowaniem przepisu bliżej określone. Dla przypadku czwartego, piątego i szóstego nie ma w przepisach prawideł. Trzeba je dopiero urobić w drodze analogii. W dwóch ostatnich przykładach przepis został wyrażony błędnie tak, że przed stosującym przepisami stoi zadanie ich sprostowania. Przykłady te wskazują na trzy zadania, związane ze stosowaniem przepisów, a mianowicie **ustalenie, uzupełnianie i prostowanie** przepisów.

Już z powyższych przykładów widzimy więc, że przepisy pocztowe, podobnie zresztą jak wszelkie inne przepisy prawne, nie wyczerpują i nie obejmują w całości praktyki życia. Przepisy podają stosunkowo nieliczne abstrakcyjne prawidła, posługują się często pojęciami oderwanymi i niepewnymi, czasami nie przewidują różnych przypadków, a zdarza się również, że w określeniach swych bywają błędne. Stosowanie zatem przepisów nie jest, jak wskazano już na wstępie, prostym podporządkowaniem danego przypadku pod przepis, ale wymaga uzupełnienia przepisu, skonkretyzowania jego treści, odnalezienia w granicach całości przepisów najlepszego prawidła.

Oczywiście, większość kwestyj rozstrzyga się przez samo proste podporządkowanie danego przypadku pod postanowienie znalezione w przepisach. Wtedy mamy do czynienia z wyraźnym, pewnym przepisem np. jeżeli § 223 ordynacji pocztowej mówi, że mocodawca składa w urzędzie pisemne pełnomocnictwo pocztowe, to pewne jest, że ustne zawiadomienie o udzielonym upoważnieniu byłoby wobec poczty nieważne. Przepis § 223 ordynacji pocztowej będzie już jednak nastroczał pewne wątpliwości co do tego, czy pełnomocnictwo pocztowe może być przez mocodawcę własnoręcznie napisane i podpisane.

Niepewność przepisów pochodzi więc przede wszystkim stąd, że słowo przepisu, jak w ogóle słowa, nie oznaczają pojęć ścisłych, ale treść ich

zmienia się wraz z językiem i z całą naszą kulturą. Dotyczy to wyrażen takich, jak „wina”, „siła wyższa”, „słowa nieobyczajne”, „szkodliwy dla zdrowia”, a nawet wyrażen o wiele bardziej skonkretyzowanych, jak „ustny”, „pisemny”, „broń”, „świeże owoce”, i t. p. Słowa takie zastosowane w przepisach pozostają niezmiennie, a tkwiące w nich pojęcia ciągle się rozwijają tak, że postanowienia w przeciwieństwie do przepisów o tekście często jakże długo nie zmieniają, ulegają pewnym przeobrażeniom i muszą być na nowo jakby odnajdywane pracą ludzi stosujących przepisy.

Niepewność przepisów pochodzi również stąd, że redagujący je chociażby był najogledniejszy, nie zdoła objąć swymi abstrakcyjnymi formułkami wszystkich objawów życia, a zwłaszcza nie zdoła przewidzieć wszystkich sytuacji, które dopiero wytworzy przyszłość. Przepisy tymczasem wydaje się na szereg lat, praktyka zaś rozwija się szybko, z dnia na dzień. Z tego powodu najlepiej nawet opracowane przepisy nie mogą być wolne od t. zw. luk czyli braku przepisów dla różnych przypadków, praktyka zaś wymaga i musi być objęta postanowieniami nie posiadającymi żadnych luk.

Wreszcie niepewność przepisów występuje wtedy, gdy redagujący je wyrazi błędnie to, co chciał powiedzieć. Wady takie poznaje się zazwyczaj poprzez stwierdzenie sprzeczności bądź występujących wprost, bądź w konsekwencjach, do których prowadzi tekst przepisów.

Po stwierdzeniu, że przepisy nie obejmują całości praktyki, że obok postanowień pewnych zawierają postanowienia, które dopiero muszą być ustalone, wykryte lub sprostowane, stajemy wobec pytania, w jaki sposób zadania te mają być wykonane.

Przede wszystkim zatem trzeba ustalić treść i granice, do których sięgają pewne i niewątpliwe postanowienia przepisów. Mieszczą się one nie tylko w samym brzmieniu przepisów, lecz także w tym wszystkim, co wynika z przepisów z logiczną konsekwencją. Z pomocą ścisłej argumentacji buduje się system przepisów, wiążących się w logiczną całość i przez to już usuwa się wiele pozornych wątpliwości i niejasności.

Ponieważ jednak same teksty przepisów i logiczne wnioskowanie z tych tekstów nie prowadzi do znajomości postanowień, jakieby mogły być stosowane w praktyce, przeto trzeba zdać sobie sprawę, z jakiego źródła mogą być czerpane te nowe postanowienia.

W pierwszym rzędzie wykluczyć trzeba wszelkie czysto indywidualne poglądy stosującego przepisy na to, co jest celowe, jego nastawienia uczuciowe, subiektywne zapatrywania i upodobania. Nowe postanowienie trzeba tak urobić, aby pozostawało ono w harmonii z całością przepisów, aby było zgodne z nastawieniami i celami wydającego przepisy. Urobione postanowienie musi opierać się na takich podstawach, na jakich opierają się normy, wydane przez powołaną do tego władzę. Stosującego bowiem przepisy wiążą nie tylko zawarte w nich rozkazy, lecz także są-



dy, jakie wydający przepisy miał o wartości różnych rzeczy.

Czasami jednak nawet należyte zorientowanie się w charakterze przepisów t. j. w ich celach i uszanowanych w nich wartościach, nie wystarcza do należytego urobienia potrzebnego prawidła. Wówczas pomocnym być może zbadanie, jak dany przypadek był uregulowany w przeszłości lub jak on jest ujęty w przepisach innych państw. Pierwiastek historyczny może mieć zwłaszcza znaczenie w okresach zasadniczego reformowania całych działów przepisów, przy którym forsowany np. naomierne postulat treściwości może doprowadzić do pominięcia w nowych przepisach nieraz całych grup przypadków.

Poznanie charakteru przepisów, ich tekstów, rozwoju w ujmowaniu tych samych grup przypadków oraz praktyka w stosowaniu przepisów kształcą w pracowniku pewne wyczucie najodpowiedniejszego prawidła. Przyswojenie sobie pamięciowe choćby wszystkich przepisów nie zastąpi tej zdolności; nie wystarczy też logiczne operowanie formułkami oderwanymi od wymagań życia, od tych wszystkich zmieniających się interesów i celów, które poczta powinna w toku swej pracy zrealizować.

Zdolność jednak wynajdywania właściwego prawidła nie może występować przeciw obowiązującemu systemowi przepisów. Wbrew temu co wyrażają teksty przepisów i co z nich logicznie wynika mogą tworzyć nowe prawidła tylko te czynniki, do których kompetencji należy wydawanie pewnych przepisów. Stosujący natomiast przepisy może uzupełniać, rozwijać i tworzyć nowe prawidła jedynie zgodnie z obowiązującymi przepisami lub poza nimi, lecz nigdy nie może, choćby ze względów porządkowych, stwarzać sprzeczne z nimi prawidła.

W pracy umysłowej stosującego przepisy, polegającej na ustaleniu tego, co niewątpliwie jest w przepisach zawarte i wydobywaniu nowych prawideł można wykazać cztery pierwiastki słowny, systematyczny, logiczny i historyczny.

Tłumaczenie słowne polega na tym, że wolę wydającego przepisy poznaje się ze znaczenia użytych w nich słów. Słowa bierze się z reguły we właściwym ich znaczeniu t. j. w znaczeniu zwykłym i powszechnie przyjętym. Wszelkie przy tym wątpliwości rozstrzyga się w związku z oczywistym zamiarem wydającego przepisy. Terminy techniczne pojmie się tak, jak to określają same przepisy np. znaczenie „przesyłki rejestrowanej” ustala się na podstawie § 2 ordynacji pocztowej.

Mimo wszystko jednak słowom nie odpowiadają pojęcia zupełnie ściśle i niezmiennie. Treść pojęcia trzeba często, jak to już wyżej wskazano, ustalać i wówczas nie można nieraz pominąć interpretacji logicznej, systematycznej i historycznej. Np. przez termin „zlecenie pocztowe”, użyty w zarządzeniu ogłoszonym w Dz. Urz. M. P. i T. z 1936 r. Nr. 4, poz. 9, ze względów logicznych i systematycznych będziemy rozumieli nie tylko listy zleceniowe, lecz także zlecenia inkasowe, jakkolwiek wcześniej wydana ordyna-

cja pocztowa i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odpowiedzialności za przesyłki pocztowe odnosi termin „zlecenie pocztowe” tylko dla listów zleceniowych, z czego wynika, że termin ten podlega pewnym przeobrażeniom.

Tłumaczenie logiczne polega na ustalaniu woli wydającego przepisy na podstawie przesłanek powziętych z przepisów. N. p. Zachodzi pytanie, czy zainkasowana kwotę zlecenia pocztowego przekraczającą 5.000 zł. można przekazać jednym przekazem zleceniowym. Na pytanie to odpowiemy twierdząco ze względu na poz. 80 p. 2 taryfy pocztowej, która przewiduje specjalną stawkę opłaty od kwoty zlecenia przekraczającej 5.000 zł.

Wskazemy najbardziej typowe formy logicznego wnioskowania.

1) Wniosek z celu na środki polega na następującym rozumowaniu: Jeżeli komuś dozwolone zostały wyraźnie pewne czynności, to musi być postanowione, jakkolwiek tego wyraźnie nie wyrażono, to wszystko bez czego czynności te nie mogłyby być podjęte. I tak z przepisu, według którego prawa połowa strony adresowej kartki pocztowej jest przeznaczona na adres odbiorcy oraz na zapiski lub nalepki służbowe (§ 70 ordyn. poczt.), wynika, iż nadawcy kartki nie wolno na tej części kartki umieszczać poza adresem żadnych nalepek ani napisów, ponieważ w przeciwnym razie uniemożliwiłby poczcie jej wykorzystanie. Jeżeli § 366 ordynacji pocztowej zezwala na sprzedaż ulegającej zepsuciu zawartości paczki, to tym samym zezwala na otwarcie i zbadanie jej zawartości.

2) Wnioskowanie „z większego o mniejszym” (a maiori ad minus). Jeżeli do torby zamykanej władz i urzędów państwowych można na podstawie § 293 ust. 2 ordynacji pocztowej wkładać przesyłki rejestrowane, to tym samym można do niej wkładać dokumenty oddawcze.

3) Wnioskowanie „z mniejszego o większym” (a minori ad maius). Jeżeli według § 200 ordynacji pocztowej „nadawca może także po nadaniu poleconej przesyłki listowej, listu wartościowego, paczki, przekazu pocztowego i telegraficznego żądać, aby mu dostarczono zwrotne poświadczenie odbioru lub wypłaty”, to już na podstawie tego przepisu mogliśmy wnioskować, że żądanie takie może nadawca wysunąć również i przy nadawaniu przesyłki, skoro przy nadawaniu jest nadawca w lepszej sytuacji niż po nadaniu. Podobna argumentacja nie zawsze jest ścisła, w przytoczonym jednak przykładzie wszelkie wątpliwości rozstrzyga słówko „także”. Wyprowadzonemu zresztą wnioskowi odpowiadają postanowienia § 178 ordynacji pocztowej.

4) Przy wnioskowaniu a contrario przyjmujemy, że przepis prawny wyraża dwa prawidła, a mianowicie jedno wyraźnie wypowiedziane, a drugie, które jest prostym przeciwieństwem pierwszego. Przyjmujemy więc, że przepis obowiązuje się wyłącznie dla wyrażonego w nim stanu faktycznego. Argument ten może być ścisłym wnioskowaniem, gdy w przepisie znajduje się słowo „tylko”. A contrario w żadnym razie



nie można wnioskować, gdy stany faktyczne, do których odnosi się przepis podane są w nim przykładowo, a nie wyczerpująco, jak np. w przepisach wykonawczych do § 3 rozporządzenia M. P. i T. o paczkach żywnościowych.

Tłumaczenie systematyczne polega na tym, że stosujący przepisy poznaje treść przepisu przez określenie jej miejsca w systemie, względnie w grupie przepisów, do których dany przepis należy. Ogół bowiem przepisów musi być logiczną całością czyli systemem. Przepisy poszczególne łączą się w układające się hierarchicznie grupy, tworząc wreszcie najogólniejsze zasady. Każdy przepis ma w tym systemie swoje miejsce, określone przez stosunek do innych przepisów, dzięki czemu znikają sprzeczności, polegające na tym, że jeden i ten sam stan faktyczny podpada pod różne przepisy.

Tekst przepisów nie zawsze jednak tworzy jednolity system, i dlatego stosujący przepisy musi w tym tekście przeprowadzić odpowiednie zmiany tak, aby ogół przepisów tworzył jednolitą, dzisiejszą wolę wydającego przepisy bez względu na to, kiedy teksty przepisów zostały ogłoszone. Dla przykładu zwrócimy uwagę na przepisy o zleceniach pocztowych. Przepisy te zawiera między innymi ordynacja pocztowa i późniejszy regulamin o zleceniach pocztowych w obrocie wewnętrznym. Regulamin ten nie zmienia formalnie ordynacji, jakkolwiek wprowadza cały szereg odmiennych przepisów. Przed stosującym więc przepisowi stoi praca, polegająca na porównaniu obu wskazanych tekstów i wydobyciu z nich jednolitego systemu postanowień dotyczących zleceń pocztowych.

Tłumaczenie historyczne przepisów wymaga zwrócenia uwagi na zdarzenia, które towarzyszyły wydaniu przepisów i które były powodem ich wydania. Pomocne również mogą być dokumenty, które świadczą o zamiarach wydającego przepisy, oraz opinie fachowców.

Zaznaczyć jednak należy, że przy historycznym tłumaczeniu przepisów konieczne jest zachowanie jak największej ostrożności. Przy tłumaczeniu tym bowiem najłatwiej można doprowadzić do ustalenia prawideł niezgodnych z dzisiejszą wolą i zamiarami władzy uprawnionej do wydawania danych przepisów.

Tłumaczenie przepisów za pomocą opisanych wyżej sposobów może doprowadzić do stwierdzenia, że przepis wyraża się dokładnie. Wyjaśnienie bowiem logiczne, systematyczne lub historyczne ustala takie same znaczenie przepisu jak wyjaśnienie słowne. Jest to wykładnia stwierdzająca. Wykładnia jednak logiczna, systematyczna lub historyczna może wykazać, że wydający przepisy chciał powiedzieć więcej, niż to wynika ze słownego znaczenia przepisu. Mamy wówczas do czynienia z wykładnią rozszerzającą. Wykładnię natomiast ścieśniającą mamy wówczas, gdy słowne znaczenie przepisu mówi więcej, niż chciał powiedzieć wydający przepisy. Tłumaczenie wreszcie przepisu może doprowa-

dzić do stwierdzenia, że przepis ten nie obowiązuje. Jest to t. zw. wykładnia uchylająca.

Pozostają nam jeszcze do omówienia sposoby tworzenia norm dla stanów faktycznych nieuwzględnionych w przepisach. Wypadki takie przedstawiają podane na wstępie przykłady od 4—6. Chodzi tutaj o t. zw. w nauce wykładni prawa analogię z ustawy i z prawa.

W każdym przepisie można wyróżnić dwa elementy, a mianowicie stan faktyczny, którego ten przepis dotyczy i polecenie, określające zachowanie się wobec danego stanu faktycznego. Stan faktyczny zwany także sytuacją prawną lub hipotezą wskazuje za pomocą pewnych cech charakterystycznych określoną grupę przypadków. Do przypadków tych odnosi wydający przepisy pewne, będące zakazem lub nakazem, polecenie, którego treść warunkują poglądy wydającego przepisy o wartości gospodarczej, społecznej i etycznej danych stanów faktycznych. Poglądy te stanowią rację wydania przepisów.

Stosujący przepisy szuka przede wszystkim takich przepisów, których stany faktyczne zawierają cechy badanych przypadków. Jeżeli znajdzie takie przepisy, to zawarte w nich polecenie musi zastosować do tych przypadków, podporządkowując przypadek pod dany przepis.

Nie zawsze jednak można znaleźć przepis, pod którego stan faktyczny podpadałby dokładnie badany, praktyczny przypadek i wówczas trzeba stworzyć dla tego przypadku nowe prawidło. Przystępując do tego musimy ustalić, jaka racja winna leżeć u jego podstaw, a wtedy często spostrzegamy, że ta sama racja warunkowała wydanie pewnego wraźnie sformułowanego przepisu. Polecenie więc zawarte w nim przeniesiemy na obchodzący nas praktyczny przypadek, jako podobny do stanu faktycznego, wyrażonego w tym przepisie. Jest to t. zw. analogia z ustawy.

Czasami jednak dążąc do ustalenia nowego prawidła, możemy nie natrafić na przepis, u którego podstaw leżałaby taka sama racja, z jakiej powinno wypływać nowe prawidło. Wówczas musimy ułubić nowy przepis z nowym poleceniem w granicach t. zw. analogii z prawa. Nowy przepis musi nawiązywać do myśli, jakie są podstawą całego szeregu przepisów, a nawet ich systemu i całego obowiązującego prawa. Takimi myślami będzie dla pocztowca komercjalizacja poczty, jej społeczny mimo to charakter, jako instytucji użyteczności publicznej, równe traktowanie klientów, ochrona ich interesów, bezwzględne zaufanie do poczty i inne wytyczne, bardziej szczegółowe i trudniejsze do uchwycenia przez szerokie rzesze stosujących przepisy. Życzyłby sobie więc należało, aby zostały przemyślane i ustalone formy skutecznego przenikania do wszystkich pracowników myśli, kierujących poszczególnymi grupami przepisów tak, aby konieczne w praktyce ich rozwijanie nie zbaczało z właściwej drogi. T. zw. bowiem interpretacja autentyczna, polegająca na tłumaczeniu i uzupełnianiu przepisów przez władze powołane do ich wydawania, nigdy nie nadąży ruchliwej praktyce życia.



# W PRZEDEDNIU MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI TG-TF I MIĘDZYNARODO- WEJ KONFERENCJI RADIOKOMUNIKA- CYJNEJ W KAIRZE.

KAZIMIERZ SZYMAŃSKI

(Dokończenie do Przeglądu Poczтового Nr. 12 1937 r.)

W miarę bowiem wprowadzania tańszych rodzajów telegramów wypierały one mimo wszelkich zastrzeżeń regulaminowych rodzaje droższe, jak podlejsza moneta wypiera w obiegu lepszą. Dziś w obrocie międzynarodowym pozaeuropejskim korespondencja w języku jawnym przy pomocy telegramów pełnopłatnych i pilnych stanowi ok. 3% całkowitej korespondencji telegraficznej. W świetle tych faktów zryśowuje się możliwość reformy, która polegałaby na skreśleniu kategorii telegramów nieśpiesznych —LC— i na sprowadzeniu wszystkich innych do dwóch zasadniczych kategorii—pełnopłatnych i zniżkowych telegramów. Kategoria pełnopłatnych telegramów objęłaby obecne telegramy w języku jawnym, umówionym i szyfrowym przy zrównaniu taryfy, kategoria zaś zniżkowych—telegramy listowe —NTL— i DLT (w obrocie europejskim —ELT—), przeznaczone wobec ustalenia opłaty za minimum wyrazów 25, dla telegramów dłuższych i mniej pilnych. Zrównanie taryfy dla telegramów wchodzących do pierwszej z wymienionych kategorii mogłoby się odbyć na poziomie 60% obecnej opłaty, kosztem niezbyt wielkich ofiar ze strony administracji.

W trzeciej części sprawozdania komisji IX Międzynarodowego Komitetu Doradczego do Spraw Telegrafji (C. C. I. T.) czytamy: „Wszyscy sprawozdawcy uznają w zasadzie, że zastosowanie jednolitej taryfy dla telegramów zwykłych we wszystkich językach (jawnym, umówionym i szyfrowym) byłoby znakomitem uproszczeniem, lecz istnieje duża rozbieżność zdań co do możliwości ustalenia, szczególnie dla obrotu pozaeuropejskiego, współczynnika obniżki taryfy, któryby nie spowodował znacznych strat ani dla zarządów, ani dla towarzystw telegraficznych prywatnych, a jednocześnie nie naruszałby interesów tej lub innej grupy nadawców telegramów”.

Rzeczywiście co do poziomu, na którym ma nastąpić zrównanie istnieje znaczna rozbieżność zdań, zwłaszcza co do obrotu pozaeuropejskiego. W czasie obrad V-go Zjazdu Międzynarodowego Komitetu Doradczego do Spraw Telegrafji (C. C. I. T.) w Warszawie w r. 1936 porozumienie w tej sprawie nie nastąpiło. Najliczniejszą grupę państw (9) w tej liczbie i rząd polski, opowiedziały się za współczynnikiem 60% i jednoczesnym skreśleniem telegramów —LC—. Inne zarządy (5) na czele z Wielką Brytanią chciałyby widzieć zrównanie taryfy na poziomie  $66\frac{2}{3}\%$  z utrzymaniem status quo dla telegramów nieśpiesznych, trzecia grupa opowiedziały się za utrzymaniem wogóle status quo. Propozycja francuska jest pośrednią między pierwszą i drugą, gdyż proponuje współczynnik  $66\frac{2}{3}\%$  przy jednoczesnym skreśleniu telegramów —LC—. W sprawie współczynnika dla telegramów w obrocie europejskim osiągnięto prawie jednomyślność, określając go na 92%.

Rozpatrując propozycje zgłoszone na konferencję telegraficzno-telefoniczną w Kairze (Propositions pour la Conférence télégraphique et téléphonique du Caire 1936), a opublikowane przez Biuro Międzynarodowe Związków Telekomunikacyjnego w Bernie, nie zauważa się znaczniejszych odchyśleń w porównaniu ze stanem rzeczy w sprawie języka umówionego i reformy taryfy jaki zaznaczył się na zjeździe C. C. I. T. w Warszawie. Do grupy państw popierających zrównanie taryf na poziomie 60% przyłączyła się Bułgaria, zarządy telegrafów Rumunii,

Turcji, Jugosławii, Italii, Grecji i Afryki Południowej zastrzegły sobie przedstawienie wniosków wprost na konferencji.

Sytuacja w dziedzinie taryf jest mocno skomplikowana. Pierwsza powojenna konferencja telegraficzna w Paryżu (1925) podwyższyła opłaty końcowe i tranzytowe (do 25%), uwzględniając wysoki wówczas poziom cen światowych. Zaznaczający się odwrotny ruch cen w okresie kryzysu światowego nie znalazł odbicia w postanowieniach konferencji madryckiej (1932), głównie dzięki temu, że część zarządów przeprowadziła zniżkę opłat lub miała zamiar przeprowadzić ją przez dewaluację, a pozatem wprowadzone zostały w międzyczasie zniżki zamaskowane, zwłaszcza w obrocie pozaeuropejskim, w postaci nowych rodzajów telegramów zniżkowych.

Art. 32 Konwencji Telekomunikacyjnej ustala jako jednostkę monetarną stosowaną przy układaniu taryf dla międzynarodowej korespondencji telekomunikacyjnej i dla rozrachunku międzynarodowego frank złoty wagi 10/31 grama i 0,900 próby. Konsekwencją tego postanowienia powinno być przy określaniu opłat telekomunikacyjnych w walutach krajowych uwzględnienie parytetu złota i kursu giełdowego. Wysokość opłat między urzędami dwóch jakichkolwiek krajów powinna być jednakowa w obu kierunkach. Tak zresztą postanawia wyraźnie art. 26 § 2 Regulaminu Telegraficznego. Zasada ta była naogół przestrzegana aż do czasu dewaluacji funta angielskiego. Rząd Wielkiej Brytanii nie podwyższył wówczas opłat telekomunikacyjnych w takim stosunku, w jakim został zdewaluowany funt szterling, lecz pozostawił je w dawnej wysokości, na co mógł sobie pozwolić mając dodatni bilans w obrocie telekomunikacyjnym.

Taka decyzja związana była również z ogólną polityką ekonomiczną Wielkiej Brytanii, która przez dewaluację szukała wyjścia z kryzysu, zwiększając jednocześnie eksport brytyjski. Za przykładem Wielkiej Brytanii poszły Stany Zjednoczone i szereg państw. W wyniku zamieszania monetarnego i braku stabilizacji walut przepisy art. 26 § 2 Regulaminu Telegraficznego straciły swój sens, co formalnie zostało stwierdzone w Protokole końcowym do Regulaminu Telegraficznego. Protokół końcowy podpisali wszyscy sygnatariusze Regulaminu.

Położenie państw które nie uciekały się do dewaluacji, a stosowały w czasach kryzysu politykę deflacji, jest szczególnie trudne w dziedzinie międzynarodowych opłat telekomunikacyjnych. Zasadniczo opłaty te powinny być niższe, jednak na przeszkodzie temu stoi przepis Regulaminu. Regulamin Telegraficzny jakkolwiek zazwala na obniżkę opłaty końcowej zainteresowanego państwa, jednak opłaty tranzytowe i końcowe innych państw określa w zlocie. W rezultacie zniżka mogłaby objąć tylko część opłaty, a mianowicie opłatę końcową polską (10 cts), byłaby przeto niewystarczająca i mijałaby się z celem. Gdyby zniżka objęła całość opłaty, to wówczas wobec ustalenia opłat tranzytowych i końcowych w zlocie trzeba byłoby dopłacać do międzynarodowego obrotu telegraficznego. Rozwiązaniem zatem tej sprawy leży w płaszczyźnie międzynarodowej, a nawet dla państw, które przeprowadziły dewaluację zniżka opłat jest korzystna.

Nasz handel zagraniczny obciążony jest większymi opłatami telekomunikacyjnymi, telegram nadany w Polsce lub rozmowa telefoniczna kosztuje w zlocie o 40% więcej, aniżeli tele-



gram w odwrotnym kierunku lub rozmowa z Anglii do Polski. Pociąga to za sobą większe koszty handlowe a przez to mniejszą zdolność konkurencyjną.

Usprawiedliwionym będzie zatem żądanie ogólnej rewizji wysokości opłat końcowych i tranzytowych i obniżenie ich do poziomu średniej dewaluacji głównych walut. Nie pociągnęłoby to żadnych strat dla państw które przeszły dewaluację, pozostawiając ich opłaty określone w walucie krajowej na dotychczasowym poziomie. Jednakże szczególna sytuacja Polski nie przechodzącej dewaluacji swej waluty musi być uwzględniona przy ogólnej rewizji opłat.

Drugą okolicznością dającą się dotkliwie we znaki jest ustalona w art. 27 i 28 nierówność opłat końcowych, powodująca ujemne saldo w naszym bilansie płatniczym za wymianę usług telekomunikacyjnych z zagranicą. W sprawie tej złożone zostały propozycje 195T, 196T, 201T i 202T, mające na celu usunięcie tej anomalii. Napozór wydawałoby się, że sprawa ta jest mało ważną ze względu na niewielkie różnice w opłatach, jednak drobne te różnice mnożone przez miliony wyrazów w ciągu kilku lat obowiązywania Regulaminu, dają sumy sięgające w setki tysięcy złotych.

Reasumując powyższe wywody—najkorzystniejsze dla naszego zarządu byłoby takie załatwienie sprawy, że zarządy mające od nas wyższe końcówki obniżają je do wysokości naszej końcówki, pozostawionej bez zmiany, wtedy jednocześnie usunięty byłby niedobór bilansu płatniczego i obniżone opłaty telegraficzne w obrocie zagranicznym bez żadnych ofiar ze strony naszego zarządu.

Konferencja kairska będzie miała do załatwienia jeszcze jedną sprawę o doniosłym znaczeniu. Chodzi mianowicie o wyrażoną przez Rząd Stanów Zjednoczonych chęć zatwierdzenia Regulaminu Telegraficznego. Stany Zjednoczone jakkolwiek podpisały międzynarodową Konwencję Telekomunikacyjną Regulaminu telegraficznego nie zatwierdziły, motywując swe stanowisko przy innej okazji następująco:

„Poza swoimi urządzeniami wojskowymi, Stany Zjednoczone nie rozporządzają środkami niezbędnymi dla przesyłania korespondencji publicznej w formie telegramów, radiotelegramów czy też w drodze telefonicznej lub radiotelefonicznej. W Stanach Zjednoczonych towarzystwa komunikacyjne jak i inne agendy służby publicznej stanowią dobra prywatne. Własność i zarząd temi dobrami ograniczone są jedynie prawami amerykańskimi dotyczącymi użytku publicznego”.

Z powyższego wynika zasadnicze rozróżnienie. Zarządy europejskie jako właściciele środków komunikacyjnych mogą się umawiać o stosowanie pewnych metod eksploatacji, podczas gdy stosowanie tych metod w Stanach Zjednoczonych możliwe jest tylko w drodze prawodawczej przez narzucenie obowiązku towarzystwom prywatnym.

Jedne postanowienia Regulaminu, mieszczące się w pojęciu dobra publicznego i jako takie mogą być narzucone Towarzystwom prywatnym, inne zaś nie. Aby w myśl powyższego umożliwić Stanom Zjednoczonym przystąpienie do Regulaminu Radiokomunikacyjnego, ten ostatni podzielony został na dwie części, z których pierwsza zawiera zasady ogólne, druga zaś bardziej szczegółowe przepisy eksploatacyjne, np. wysokość taryf itp. Regulamin ogólny radiokomunikacyjny został przez Stany Zjednoczone zatwierdzony, podobna zaś sytuacja jest w stosunku do Regulaminu Telegraficznego, który ze względu na propozycje Stanów Zjednoczonych należałoby podzielić również na dwie części. W drugiej części Regulaminu zgrupowane były takie postanowienia, zastosowanie których niemożliwe byłoby na terenie Stanów Zjednoczonych. Zasadniczo propozycja ta nie pociągnie za sobą sprzeciwów, jednak uwzględnienie jej będzie wymagało dużej pracy redakcyjnej. Zgłoszenie akcesu przez

Stany zjednoczone do Regulaminu telegraficznego świadczy również o pewnych przeobrażeniach amerykańskiej polityki komunikacyjnej, ustępem do których był Communications Act z r. 1934 i utworzenie Federal Communications Commission.

Jednym z najtrudniejszych zadań konferencji radiotelegraficznej kairskiej będzie sprawa rewizji podziału częstotliwości. W epoce przedwojennych konferencji radiotelegraficznych (Berlin 1906 i Londyn 1912) zagadnienie to jeszcze nie istniało, gdyż ograniczone wówczas możliwości radiotelegrafu nie pozwalały na stosowanie go w skali światowej. Dopiero rozwój w latach powojennych, zastosowanie go do komunikacji między punktami stałymi, zwłaszcza na wielkie odległości, w lotnictwie i w radiofonii przy równoczesnym ogromnym zwiększeniu się ilości czynnych stacji radiokomunikacyjnych postawiło sprawę podziału częstotliwości przed pierwszą powojenną konferencją radiotelegraficzną w Waszyngtonie (1927). Harmonijna współpraca takiej ogromnej ilości stacji zwłaszcza po zastosowaniu fal krótkich, o zasięgach odbitych ogromnych, wymagała opracowania pewnego planu, gdyż w przeciwnym razie groziły wzajemne zakłócenia. Rezultatem obrad kongresu radiotelegraficznego w Waszyngtonie była tablica podziału częstotliwości, zamieszczona w art. 5 Regulaminu radiotelegraficznego ogólnego. Opracowanie tej tablicy wymagało uwzględnienia interesów wszystkich uczestników konferencji jak również ich poszczególnych służb radiokomunikacyjnych. Tablice podziału częstotliwości należy uważać za legalizację stanu rzeczy jaki samorzutnie wytworzył się w międzyczasie, gdyż uwzględnienie potrzeb przyszłych nie było w niej możliwe. Jako ogólną charakterystykę jej można wskazać ogromną przewagę służby stałej i ruchomej morskiej nad innymi gałęziami służb radiokomunikacyjnych, co mniej więcej odpowiadało stanowi rzeczy w epoce kongresu waszyngtońskiego.

Już pierwsza rewizja tej tablicy podziału, dokonana przez Konferencję radiotelegraficzną w Madrycie (1932), wywołała żywe dyskusje, tembardziej że konferencja nie mogła przyjąć żadnych rewolucyjnych metod rewizji, opartych bądź na danych technicznych bądź też na zasadzie słuszności, a następnie musiała działać ostrożnie, gdyż skazanie na zagładę lub obarczenie zbyt wielkimi wydatkami na przeróbki stacji radiokomunikacyjnych istniejących było dla poszczególnych zarządów nie do przyjęcia. Zakres od 10 do 150 kc/s (30.000—2.000 m), dzielony między stacje stałe a ruchome morskie z przewagą tych pierwszych, nie wywołał zbyt wielkiej różnicy zdań i podział jego utrzymany został bez zmian. Poprawa sytuacji na poszczególnych odcinkach w tym zakresie możliwa jest w drodze bezpośredniego porozumienia między zainteresowanymi zarządami.

Najbardziej skomplikowana sytuacja istnieje na odcinku 150—1500 kc/s (2000—200 m), dzielonym pomiędzy służby morskie, służby nieotwarte dla korespondencji publicznej, lotnictwo i radiofonję. Radiofonia rozporządzała według regulaminu waszyngtońskiego tylko 44 kc/s wyłącznymi i 40 kc/s wspólnymi z innymi rodzajami służb, przytym w zakresach wspólnych nie było dozwolone podnoszenie mocy stacji radiofonicznych. Kongres waszyngtoński nie przewidywał tak wielkiego rozwoju radiofonii, który nastąpił potem, dlatego też wyznaczone zakresy okazały się za szczupłe dla potrzeb radiofonii, co zmuszało państwa do naruszenia układu przez umieszczenie stacji radiofonicznych w zakresach nieprzyznanych radiofonii. Wobec wytworzonego stanu rzeczy Konferencja madryckiej nie pozostało nic innego jak go zalegalizować bądź przez rozszerzenie zakresu radiofonicznego na falach powyżej 1000 m do 80 kc/s wyłącznych (160—240 kc/s 1875—1250 m) i 25 kc/s wspólnych (240—265 kc/s 1250—1176 m) bądź też przez zamieszczenie poszczególnych stacji w drodze derogacji w innych zakresach.



Służby lotnicza według regulaminu waszyngtońskiego posiadała w Europie 26 kc/s wyłącznych (224—250 kc/s 1340—1200) powyżej 1000 m, 35 kc/s wyłącznych poniżej 1000 m (315—350 kc/s 950—850 m) oraz 65 kc/s w zakresie wspólnym z których 30 kc/s wspólnie z radiofonią (194—224 kc/s (1550—1340 m) i 35 kc/s wspólnie ze służbami nieotwartymi dla korespondencji publicznej (250—285 kc/s 1200—1050 m) prócz tego 7½ kc/s wyłącznych w zakresie przyznanym radiolarnikom morskim, razem lotnictwo miało 68½ kc/s wyłącznych fal i 65 kc/s w zakresach wspólnych.

Jako minimum zapotrzebowania lotnictwa określone zostało przez konferencję ekspertów radiotelegrafistów lotnictwa (Paryż 1932) w związku z konferencją madrycką 94 kc/s fal wyłącznych, ilość ta zredukowana potem przez tychże ekspertów do 82 kc/s fal wyłącznych w zakresie fal średnich. Jednakże i tej ilości nie udało się konferencji madryckiej wyszukać, lotnictwo otrzymało 70 kc/s fal wyłącznych w zakresach 265—290 kc/s (1132—1034 m) i 320—365 kc/s 938—822 m) oraz 12 wspólnych z radiofonią w zakresie 255—265 kc/s (1176—1132 m).

Służbom morskim dysponującym w zakresie fal średnich 200 kc/s konferencja madrycka zmniejszyła o 15 kc/s, pozostawiając im do dyspozycji zakres 365—550 kc/s (822—545 m) wliczając w to zakres 385—400 kc/s (779—750) m użytkowany przez marynarkę wojenną.

Znaczenie planu madryckiego osłabione jest jednak przez zastrzeżenia Sowietów, które nie brały udziału w Kongresie waszyngtońskim. Zastrzeżenia te zawarte w § 10 Protokołu dodatkowego godzą w radiofonię, radiolarnie, służby lotnicze i radiogoniometrię i dotyczą zakresów 150—285 kc/s (2000—1053 m), 285—315 kc/s (1055—952 m), 315—340 kc/s (952—882 m), 340—420 kc/s (882—714 m) i 515—550 kc/s (583—545 m). Postanowienia konferencji madryckiej uzupełnione zostały przez Protokół dodatkowy, który przewidywał zwolanie Konferencji pełnomocników państw europejskich, mającej zająć się opracowaniem przydziału częstotliwości dla poszczególnych stacji radiofonicznych europejskich w zakresach wyznaczonych radiofonii przez regulamin madrycki bądź też—w drodze derogacji z ograniczeniem mocy—w innych zakresach. Konferencja radiofoniczna europejska w Lucernie (1933) rzeczywiście dokonała tego podziału lecz w zakresach powyżej 1000 m sytuacja niektórych stacji była tak niewygodna, że nie wszyscy uczestnicy, między innymi i Polska, ratyfikowali tę Konwencję.

Zgłoszone wnioski na konferencję kairską idą głównie w dwóch kierunkach, a mianowicie polepszenia sytuacji radiofonii i lotnictwa, jeżeli chodzi o podział częstotliwości.

Według sprawozdania Commission de Navigation Aérienne (C. I. N. A.), grupujących ekspertów radiotelegrafistów lotnictwa 30 państw, które ratyfikowały Międzynarodową Konwencję zarządzającą lotnictwo (Paryż 1919) zapotrzebowanie lotnictwa w zakresie fal średnich wyniosłoby łącznie 113 kc/s wyłącznych. Wyłączność podyktowana jest następującymi względami:

- a) bezpieczeństwem lotów,
- b) brak wyłączności nie pozwala osiągnąć w drodze porozumień regionalnych używania jednych i tych samych fal nad całym obszarem przelatowanym, co w rezultacie komplikuje służbę lotniczą przez używanie kilku fal,
- c) wzajemne zakłócenia, gdyż samoloty jakkolwiek posiadające naogół stacje słabsze niż stacje radiowe służby stałej i ruchomej, przemieszczając się w czasie i w przestrzeni mogą powodować dotkliwe zakłócenia.

Powiększenie zakresu fal lotnictwa motywowane jest jego potrzebami rozwojowymi. Fale z zakresu 255—290 kc/s (1176—1034 m) służą dla celów meteorologii i mimo regionalnych układów przewidujących zastosowanie tej samej fali dla kilku stacji zależnie od czasu, są niewystarczające. Korespon-

dencja między stacjami lotniskowymi przerzucana jest na kable, jednakże potrzeby pilotażu i radiolarń wyczerpują całkowicie ten zakres. Zakres 320—365 kc/s (938—822 m) używany jest obecnie dla korespondencji z samolotami oraz radiogoniometrii lotniczej. W związku z tym używane są w tym zakresie fale wywoławcza lotnicza, fala wezwań w niebezpieczeństwie, radiogoniometryczna, fala robocza radiotelegraficzna, fala radiotelefoniczna i fala dla korespondencji publicznej, razem 5 fal, podczas gdy potrzebne są jeszcze 5 fal, wywoławcza, robocza, dla pilotażu, dla mniejszych samolotów i radiofoniczna dla ostrzeżeń meteorologicznych. Dla samolotów na dalekich połączeniach nie wystarcza posiadanie fal z zakresu średnich, potrzebne są fale z zakresów pośrednich i fal krótkich. W tych zakresach potrzebne są fale dla służby międzylotniskowej, meteorologicznej i dla połączeń radiowych z samolotami, a biorąc pod uwagę jeszcze rodzaje fal, jak wywoławcze i robocze, razem potrzeby lotnictwa sprowadzają się do 230 kc/s wyłącznych na ogólną ilość 4500 kc/s w tym zakresie i 1235 kc/s wyłącznych w zakresie fal krótkich na 24000 kc/s rozporządzalnych. Lotnictwo chciałoby uzyskać fale w sąsiedztwie 2800 kc/s (107.1 m), 4200 kc/s (71.43 m), 6275 kc/s (47.81 m), 5600 kc/s (53.57 m), 8400 kc/s (35.71 m), 12550 kc/s (23.90 m), 11200 kc/s (26.79 m), 16800 kc/s (17.86 m) i 22000 kc/s (13.64 m).

Dla celów radiolarń lotniczych, używanych w czasie lądowania samolotów podczas niepewnej pogody, koniecznym jest przydzielenie kilku zakresów na falach ultrakrótkich.

Jak nadmieniono wyżej zarówno przez konferencję waszyngtońską, jak i przez madrycką nie był uwzględniony rozwój radiofonii. W Europie w r. 1926 było według danych Międzynarodowej Unii Radiofonicznej 123 stacje dysponujące mocą 116 Kw, podczas gdy na początku 1937 r. było ich 342 o łącznej mocy 7020 Kw. Szczególnie niekorzystna jest sytuacja w Europie, gdzie wszystkie państwa zgłaszają usprawiedliwione żądania obsłużenia w sensie radiofonicznym swego terytorjum. Według tego sprawozdania sytuacja w zakresie radiofonicznym powyżej 1000 m nie jest korzystna, zapotrzebowania kilku państw na fale nie mogły być uwzględnione, pewne stacje w tym zakresie są zakłócone w odbiorze z powodu zbyt małej separacji w kc/s pomiędzy sąsiadującymi stacjami. W zakresie 550—1500 kc/s (545—200 m) sytuacja jest znacznie lepsza dzięki dużej dyscyplinie międzynarodowej, jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że będzie się ona pogarszać, gdyż nie wszystkie państwa ukończyły program rozbudowy radiofonii, następnie ciągle zwiększanie mocy stacji pracujących na falach dzielonych, powoduje zakłócenia, wreszcie zbyt mała separacja w kc/s między stacjami sąsiadującymi nie pozwala abonentom radia korzystać z postępów w budowie odbiorników i nadajników w postaci lepszego estetycznie odbioru. Co do stacji zamieszczonych w zakresach nieradiofonicznych, w drodze derogacji, nie wpłynęły na ich działalność żadne poważniejsze zażalenia.

W zakresie fal krótkich przydział fal na potrzeby radiofonii jest stanowczo niewystarczający, zwłaszcza zagęszczenie panuje w zakresie 6000—6150 kc/s (50—48.78 m), co zmusza poszczególne zarządy do zamieszczania stacji radiofonicznych poza zakresami radiofonicznymi. Na 202 czynnych stacji (częstotliwości) radiofonicznych 94 pracują w zakresach obcych.

Celem uregulowania sytuacji radiofonii krótkofalowej konieczne byłoby porozumienie na wzór Lucerny, lecz w skali światowej, które wyznaczyłoby poszczególnym stacjom częstotliwości, opracowałoby szczegółowe warunki techniczne pracy stacji, a przynajmniej zaostrzyłoby przepisy dotyczące stabilizacji. Można by wreszcie wykorzystać tę samą falę w różnym czasie przez dwie różne stacje. W sumie należałoby zarezerwować dla radiofonii krótkofalowej ok. 1850 kc/s, prócz tego ok. 50000 kc/s na falach ultrakrótkich dla potrzeb telewizji.



W rezultacie na wielu odcinkach żądania lotnictwa i radiofonii wzajemnie się wykluczają. Kompromis wydaje się jednak koniecznym i bardziej pożądanym niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie, gdyż nie jest do pomyślenia harmonijna praca tysięcy stacji radiokomunikacyjnych, zwłaszcza na falach krótkich, bez zasadniczego uregulowania tej sprawy w skali światowej, obejmującej wszystkich zainteresowanych. Wydaje się też właściwym zdyskontowanie postępów radiotechniki na tym polu przez obostwienie norm technicznych i wycofanie stacji prze-

starzałego typu, przez co przy jednoczesnym udoskonaleniu odbiorników, można będzie zmieścić większą ilość stacji niż dotychczas na tym samym odcinku i zmniejszyłyby się koszty. Tendencja ta zaznaczyła się w czasie zjazdu Międzynarodowego Komitetu Doradczego do spraw radiotelegrafii w Bukareszcie (maj 1937 r.). Dopiero przy uwzględnieniu tych okoliczności łatwiej będzie znaleźć wyjście z kłopotliwej obecnej sytuacji w sprawie podziału częstotliwości i załatwić ją bez szkody dla poszczególnych służb, kierując się interesem ogółu.

## O SYSTEMIE NADAWANIA PRZEKAZÓW.

WŁADYSŁAW MARCINKIEWICZ

Nawiązując do artykułu p. Włodzimierza Bednarowicza p. t. „Uproszczony system nadawania przekazów” (zam. w zesz. 9 i 10 Przeglądu Poczтового) chciałbym poddać ocenie krytycznej wnioski wysuwane przez autora. Zgóry muszę przyznać, że projekt wprowadzenia nowego systemu nadawania przekazów został głęboko przemyślany przez p. Bednarowicza i w swoich założeniach daleko odbiega od dotychczas stosowanych zasad, gdyż dziś mamy całą kolekcję przekazów pocztowych, pobraniowych, zleceńiowych i t. p.

Wracając do artykułu p. Bednarowicza muszę stwierdzić, że dążenie do uzyskania jednego systemu manipulacyjnego przez dostosowanie do ogólnego rachunku miesięcznego innych dokumentów jest w zasadzie słuszne, lecz to nie zawsze uprości nam pracę i dlatego nie można się tego zbyt ściśle trzymać.

W uwagach ogólnych autor proponuje zmianę nazwy, „przekaz pocztowy” na „przekaz pieniężny” motywując to tym, że wszystkie przekazy (zleceńiowy, pobraniowy, rozrachunkowy) są pocztowe. Otóż korzystam z tego samego argumentu i twierdzę że również wszystkie przekazy są, w ścisłym tego słowa znaczeniu, pieniężnymi, czy będzie przekaz pobraniowy, czy rozrachunkowy. Dotychczasowa nazwa „pocztowy” jest jednak o tyle słuszniejsza, że wyraża odróżnia przekaz „pocztowy” od „telegraficznego”, czego nie daje nazwa „pieniężny”, gdyż przekaz telegraficzny jest również przekazem pieniężnym.

Dalej autor proponuje zmianę nazwy „księgi” przyjęć przekazów na „zeszyt przyjęć”. Zastosować tu można przysłowie, że „nie kijem go, to pałą”. Luźne bowiem arkusze nie są ani księgą, ani zeszytem. Przy podpisaniu zaś, czy oprawianiu można je zarówno dobrze przerobić na „księgę”, jak i na „zeszyt”. Zależy tylko ile będzie arkuszy i jak one będą zeszyte, czy oprawione. Osobiście nie przywiązuję do tego żadnej wagi, gdyż po pierwsze: to nie nic ma wspólnego z uproszczeniem, a podrugie: zarówno co do nazwy „księgi”, jak „zeszytu”, lub „arkusza” można mieć argumenty za i przeciw. Proponując jednak nazwę „zeszytu” autor popełnił pewną niekonsekwencję umieszczając nad swym wzorem druk nazwę „księga”.

Jeżeli chodzi o sam wzór przekazu projektowany przez pana Bednarowicza, to uważam, że jest bardzo dobry, a wniosek użycia warstwy barwikowej bardzo praktyczny. Rzecz prosta, że są tu również zastrzeżenia co do niektórych szczegółów przekazu. I tak na przykład wprowadzenie nowej pozycji dla umieszczania zmian adresu uważam za zbędną. Stosunkowo bowiem tak mały procent przekazów dosyła się lub zwraca, że logicznie myślący pracownik zawsze znajdzie miejsce, by czytelnie umieścić nowy adres. Nawet doklejenie czasami kartki nie upoważnia do przyściemniania jasności druku przez niekonieczne zwiększanie ilości rubryk.

Natomiast obserwując ruch przekazowy muszę stwierdzić (wbrew zapatrywaniom p. Bednarowicza), że umieszczenie ramki na przekazie z napisem „Poczta” osiągnęło w 90% swój cel, a tylko nieznaczna część klientów nie może lub nie chce zrozumieć jej przeznaczenia. Tak samo nie przestrzegają tego firmy, które zamieszczają na przekazie odcisk stempla z adresem, ale to znów nie gra roli, ponieważ odcisk stempla z natury rzeczy jest zwykle dość wyraźny i łatwo czytelny, o co jedynie w adresie chodzi.

Błędem stale przez wszystkich powtarzanym jest pisanie dwukrotnie nazwy urzędu przeznaczenia, a więc zarówno w rubryce „poczta” jak i w rubryce „miejscowość”. Uniknąć tego można przez zmianę wyrazu „miejscowość” na „wieś”, co łatwiej,

moim zdaniem, trafi klientowi do przekonania i będzie mu jasne, że tu drugi raz nazwy urzędu przeznaczenia nie potrzeba powtarzać.

Co do objaśnień dla nadawcy, które byłyby zamieszczone na przekazie, to mam wrażenie, że autor tu trochę przeholował. Aby umieścić te wszystkie proponowane objaśnienia trzeba, albo znacznie zwiększyć rozmiar odcinka, na którymy te objaśnienia byłyby umieszczone, albo też należałoby je wypisać drobnymi literkami t. zw. „maczkami”, odczytanie którego bez szkół powiększających byłoby trudne. Wystarczyłoby jedynie zamieścić zasadnicze stawki taryfowe, ale nic poza tym. Zamieszczanie stawek za dodatkowe świadczenia jak *express*, *poste-restante* i t. p. jest również zupełnie zbędne, jako używane wyłącznie przez ludzi dobrze poinformowanych i zwykle obeznanych z taryfą.

Tak samo pozycję dla ewentualnej reklamacji uważam za pomysł niezbyt szczęśliwy, który mimo woli będzie nasuwał klientowi refleksje (dosyć smutne), że konieczność reklamacji na poczcie musi być rzeczą powszednią, skoro nawet druk przewiduje odrębną rubrykę.

Precyzując to, co powiedziałem, pozostawiłbym proponowany przez p. Bednarowicza wzór przekazu z następującymi zmianami: przede wszystkim przekaz miałby dotychczasową nazwę „pocztowy”. Opuszczone byłyby rubryki: dla reklamacji dla zmiany adresu i objaśnienia z wyjątkiem zasadniczych stawek taryfowych. Ewentualnie w miejsce objaśnień można by wstawić uwagę: „wypełnić odwrotną stronę niniejszego odcinka”. Chodzi bowiem o to, że nadawca mógłby nie odwrócić przekazu i nie wypełniłby dowodu nadania odnośnie adresu odbiorcy. Rubryka „Poczta” zakreślona byłaby ramką (jak na obecnie używanym przekazie), a wyraz „miejscowość” zamieniony byłby na wyraz „wieś”.

Przystępując z kolei do proponowanego przez p. Bednarowicza nowego wzoru księgi przyjęć przekazów muszę również przyznać, że projekt (moim zdaniem) jest dobry, lecz pewne zastrzeżenia i tu można poczynić. P. Bednarowicz bardzo logicznie udowodnił możliwość zmniejszenia wpisów w księdze do ilości, jaką podaje we wzorze. Ośmiokrotnie zwiększona pojemność tak ułożonego druku bezwzględnie znacznie uprości i przyspieszy pracę.

Zasadniczym błędem takiego druku jest sposób zakończenia dnia. Poważnymi argumentami autora za wprowadzeniem tego wzoru są: pojemność druku i wynikająca z tego oszczędność papieru. Ze sposobu zaś zakończenia dnia wynika, że pojemność ta będzie wykorzystana jedynie w dużych urzędach, zaś cały szereg agencji nawet na 1 lub 2 przekazy przyjęte w ciągu dnia będzie zajmować całą stronę druku, jak to jest n.p. w wykazach P. K. O. Odnośnie jednak P. K. O. system ten musi pozostać ze względu na konieczność codziennego odsyłania wykazów. Inaczej się sprawa przedstawia z księgą przyjęć przekazów, która normalnie odsyłana jest co dekadę.

Dlatego też sądzę, że należałoby trochę zmienić omawianą księgę według wzoru, jaki niżej zamieszczam. Zmiana polega na tym, że przy wprowadzeniu projektu p. Bednarowicza pozostałby dotychczasowy sposób wypisywania sum dziennych i przeznaczenie na ten cel odpowiednich kolumn (jak dotychczas), co bardzo nieznacznie wpłynęłoby na zwiększenie druku. Kolumnę bowiem „Rodzaj przekazu” jako rzadko używaną zniósłbym, łącząc ją w jedną kolumnę z „urzędem oddawczym”. Na takim druku można by również z powodzeniem zastosować podany



przez p. Bednarowicza sposób przenoszenia sum z innych okienek z tym, że wówczas w kolumnie suma dzienna (kwot lub opłat) byłaby wypisana tylko ogólna suma łączna ze wszystkich okienek. Natomiast urzędy mające jedno okienko przekazowe pisałyby odrazu sumy dzienne w przeznaczonych na ten cel kolumnach jak i dotychczas.

Przy takim systemie jeden arkusz wystarczyłby prawie wszystkim małym urzędom i agencjom na całą dekadę, co dałoby istotną oszczędność w zużyciu tego duku. Sposób zakończenia dnia wzorowany na wykazach P. K. O. byłby zbyt uciążliwy i sprzeczny z zasadą oszczędzania druków.

Gdyby jednak pozostawić bez zmian wzór księgi p. Bednarowicza, to w każdym razie rubryka „suma poprzednio sprawdzona” byłaby zupełnie zbędna. Przedewszystkim tytuły rubryk muszą być tak jasne, aby każdy początkujący pracownik biorąc nawet pierwszy raz dany druk do ręki mógł bez sięgania po przepisy prawidłowo go wypełnić. Tymczasowa nazwa sumy „poprzednia sprawdzona” jest tak zagadkowa, że bez wyjaśnienia wnioskodawcy trudno byłoby się domyślić o jaką tu właściwie „poprzednią” sumę chodzi i kto ją ma wpisywać.

Nie przeczę, że pomysł jest bardzo oryginalny, a przynajmniej żaden dotychczasowy druk nie przewiduje rubryki na wypadek omyłki pracownika. Uważam jednak, że jest to zbyt daleko idąca przezorność i wreszcie idąc dalej po tej linii możnaby również wprowadzić nową rubrykę na wypadek omyłki kontrolera.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie nadruku: „sprawdzono dn... od nr... do nr...”, to napis taki w zasadzie jest celowy. Przy zmianie proponowanej przeze mnie napisu takiego jużby nie można było umieścić, gdyż zakończenie dnia wypadłoby na różnej wysokości arkusza. Jednak równie dobrze można ten napis zastąpić stempelem, co zresztą i obecnie jest praktykowane w większości urzędów z dobrym skutkiem.

Księga przyjęć przekazów



Nr nadawczy	Urząd oddawczy i rodzaj przekazu	Kwota		Opłata		Suma dz. kwot		Suma dz. opłat	
		zł.	gr.	Zł.	gr.				
z przeniesienia									


do przeniesienia

## PRAWO POCZTOWE DAWNEJ POLSKI.

HENRYK GOŁOGÓRSKI.

### IV. NOWELIZACJE UNIWERSAŁU PODWODNEGO Z R. 1564.

*Uniwersał Podwodny* z r. 1564 wszedł w życie z dniem Bożego Narodzenia tegoż roku. Ledwie jednak od daty tej minęło cztery i pół miesiąca, gdy już w dniu 14 maja 1565 r. na sejmie piotrkowskim wydano nowy uniwersał podwodny<sup>15)</sup>.

Cóż mogło być przyczyną zmiany tak raptownej i to w epoce, gdy ustawy obowiązywały bez zmian niekiedy całe dziesiątki lat?

Najlepiej rzecz wyjaśni sama nowela piotrkowska. Umieszczona w woluminie drugim *Voluminów Legum*, tuż za uniwersałem podwodnym z r. 1564, posiada brzmienie następujące:

**OKOŁO PODWOD  
UNIWERSAŁ PIOTRKOWSKI,  
Anno 1565.  
ZYGMUNT AUGUST**

*z łaski Bożey Król Polski, Wielkie Xiążę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, etc. Pan y Dziedzic.*

Wszystkim w obec, y każdemu z osobna miast, miasteczek, wsi, tak naszych iako y duchownych, ktorzy podwoy ku naszemu y Rzeczypospolitey potrzebom są winni dawać wiadomo czyniemy listem naszym: iż gdy było zgodzanie wydawania pieniędzy z skarbu naszego na podwoy, z tym co wnoszono z miast, miasteczek y wsi; ktore na składanie pieniędzy dla płacenia podwod, uchwałą Seymu przeszłego Warszawskiego są obowiązane do skarbu naszego; tedy więtsze się pokazało bydz wydawa-

nie na te to podwoy, a niźli czyniło składanie na nie co iest z niemalą utratą skarbu naszego. A to ni przecz innego, iedno iż to postanowienie, ktore się stało około płacenia od mile, zda się bydz wielkie. A tak ponieważemy to sobie obwarowali w konstytucyi około podwod uczynioney, iesłiby napotym zdało się Nam, y Radom naszym co przydać albo uiąć albo odmienić około podwod że to miało bydz na woli naszej, My z Radami naszymi na tym Seymie będącemi, przestrzegając tego, folgę chcąc czynić poddanym naszym, skarbu naszego wielkiemi nakłady nie obciążać; należliśmy to, iż od żadnych podwod, ci ktorzy na nich iezdzić mają, płacić więcey nie będą winni, iedno po iednym groszu od mile od iednego konia, a przewodnikowi też od drugiego konia od mile po groszu. Do wozu także od iednego konia kiedy ten co podwodę bierze woz swoy ma, grosz od mile, odedwu koni, dwa grosza. Iesłiby swego woza nie miał, a żeby konie y woz naymował, tedy ma dać od konia do wozu na mile pultoragrosza, odedwu trzy grosze. A kiedyby chciał mieć iednego tylko konia do wozu y z przewodnikiem tedy ma dać od konia pultora grosza, a przewodnikowi pultoragrosza. Co gdy do wiadomości wszzech, y każdego z osobna przyidzie; rozkazuemy, aby żaden więcey nie śmiał wyciągać, iedno iako w tym liście naszym opisano stoi, pod łaską naszą. Dan w Piotrkowie na Seymie Walnym Koronnym cztertnastego dnia Maia. Roku tysięcnego, pięćsetnego, sześćdziesiątego piątego. A Panowania naszego, trzydziestego szostego.

Jak widać z treści uniwersału piotrkowskiego urzędowym powodem nowelizacji ustawy o podwodach z r. 1564 był fakt deficytu budżetowego w dziedzinie podwodowej.

„.....gdy było zgodzanie wydawania pieniędzy z skarbu naszego na podwoy, — głosi uniwersał — z tym co wnoszono

<sup>15)</sup> Vol. leg. II, ol. f674—675.



z miast, miasteczek, y wsi..... tedy więtsze się pokazało być wydawanie na te to podwoy, a niżli czyniło składanie na nie;" A zatem rozchodowano na podwoy więcej, aniżeli na ten cel wpłynęło z nowo uchwalonego podatku.

Gdzie szukać istotnych powodów deficytu budżetowego w dziedzinie podwodowej?

Ciekawe to zagadnienie wyjaśnia do pewnego stopnia—ale tylko do pewnego stopnia—sam uniwersał piotrkowski, stwierdzając, iż owo więtsze wydawanie niżeli składanie powstało nie

z innej przyczyny tylko, iż „.....postanowienie ktore się stało około płacenia od mile, zda się być wielkie”.

A więc—autorytatywne stwierdzenie, iż taryfa podwodna z r. 1564 jest wygórowana? Czy też jedynie pretekst urzędowy ze strony skarbu, zmierzający do obciążenia opłat, należnych ludności za dostarczone podwoy?

By na pytanie to odpowiedzieć, trzeba zdać sobie sprawę z wartości pieniądza polskiego drugiej połowy wieku VI.

## NADAWANIE LISTÓW POLECONYCH I WARTOŚCIOWYCH.

WŁODZIMIERZ BEDNAROWICZ

Dla wyczerpania nie jako poruszonego w poprzednich artykułach zagadnienia uproszczeń manipulacyjnych służby nadawczej (przekazy i paczki), pracą niniejszą obejmę listy polecone i wartościowe, co by stanowiło rodzaj całości, jeśli chodzi o czynności zasadnicze tego działu służby.

Całość ta obejmuje za tym manipulacje związane z nadawaniem t. zw. przesyłek rejestrowanych. Pojęcie „przesyłki” ściśle biorąc odnosi się do przedmiotu (w znaczeniu materialnym) przesyłanego przez nadawcę adresatowi a powierzono w tym celu przedsiębiorstwu pocztowemu, przy czym przesyłki rejestrowane różnią się od pozostałych faktem potwierdzenia ich przyjęcia na dowodzie nadania. Jakkolwiek termin ten, stosowany jest w języku pocztowym w dość szerokim zakresie, to jednak stwierdzić trzeba nie zawsze jednakowo konsekwentnie. Jeśli weźmiemy przekazy, to są one określane jako „przesyłki pieniężne” pomimo, że brak tu cech usprawiedliwiających bezprzeczną słuszność tego określenia.

Sam przekaz bowiem nie jest przesyłką, ponieważ właściwym przedmiotem jest tu pieniąż wplacony przez klienta, nie przesyłany jednak adresatowi w postaci otrzymanej od nadawcy, a tylko przez wypłatę gotówki w urzędzie oddawczym, wydajemy nie jako przedmiot nadany w jego materialnej równowartości, będącej istotą pieniądza. Dlatego przy tym rodzaju świadczeń nieodzownym manipulacyjnie jest dokument zastępujący jak gdyby przesyłkę, na którym nadawca umieszcza zlecenie wypłaty sumy pieniężnej, przekazywanej dla adresata. Rolę tą spełnia przekaz pieniężny, będący specjalnie w tym celu zastosowanym drukiem manipulacyjnym, wypełnionym przez nadawcę.

Inaczej pod tym względem wygląda podstawa manipulacyjna w odniesieniu do pozostałych przesyłek rejestrowanych jakimi tu będą paczki, stanowiące przesyłki towarowe i listy—przesyłki korespondencyjne. Tutaj mamy już do czynienia z przesyłką rzeczyswą, na której zlecenie nadawcy jest wyrażone jako adres przedmiotu przesyłowego, co nam całkowicie wystarczy, aby zlecenie to wykonać.

Tak zakładając nie powinniśmy tu wymagać od nadawcy, by powtarzał on je po raz drugi na dokumencie dodatkowym dla celów manipulacyjnych, jak to jest konieczne w obrocie pieniężnym. Całkowitemu jednak uwzględnieniu tej zasady, sprzeciwiają się właściwości samych przesyłek, a więc występują tu czynniki w zupełności od nas niezależne. Jasnym jest, że tyczyć to będzie paczek, gdzie zarówno ich waga, rozmiar jak i opakowanie utrudniają posługiwanie się nimi przy czynnościach nadawczych.

Zmusza nas to do stosowania i dla tych przesyłek, identycznego z przekazem pieniężnym druku manipulacyjnego (adres pomocniczy), co tym samym stanowi jednakowoż w zasadzie system nadawczy. Trudności te nie występują już przy przesyłkach listowych, gdyż wymiary ich, dopuszczalna granica wagi a także forma zewnętrzna, pozwalają na ogół dość łatwo posługiwać się samą przesyłką dla potrzeb manipulacyjnych.

To też obecny system nadawania przesyłek listowych, nie obciąża nadawcy obowiązkiem wypełniania jakichkolwiek druków dodatkowych, jako niekoniecznych. Nasuwa się tutaj pytanie, czy jednak przyjęcie zasady, iż nadawca wypełnia dowód nadania przesyłki listowej, nie miało by wpływu na manipulacje w sensie dodatnim, wyrażającym się szybszą obsługą klienteli. Zasadniczo nie było by to żadną nowością systemu nadawczego dla tych przesyłek, ponieważ jest on już u nas w zastosowaniu, dla klientów nadających stałe przesyłki listowe w ilościach

większych t. zn. na arkusz lub książkę nadawczą. Było by to więc rozszerzaniem go, przez objęcie nim i przesyłek nadawanych pojedynczo, jak to zresztą spotykamy za granicą (Francja). Przyjęcie tej zasady pozwoliłoby nam uzyskać jeden system nadawczy dla wszystkich czynności, a tematem niniejszych rozważań, byłoby nawiązanie tylko do bezpośrednio poprzedniego artykułu t. j. omawiającego paczki, gdyż przedstawiona tam księga przyjęć paczek mogła by być zastosowana wówczas w sposób identyczny dla przesyłek listowych.

Prawda, iż będzie to możliwe wtedy, gdy zmienimy dotychczasowy sposób opłacania przesyłek poleconych. Osobiście uważam bowiem, że listy polecone winny być opłacane gotówką, tak samo jak listy wartościowe, tym bardziej, iż spośród wszystkich przesyłek rejestrowanych tylko polecone są opłacane znaczkami, jakkolwiek nic nie przemawia za utrzymaniem dla nich tego systemu opłat, lecz przeciwnie wiele względów domaga się jego zmiany a tym samym należałoby i tutaj wprowadzić gotówkowy system opłat pocztowych. Przede wszystkim dlatego, że ma to poza innymi swój bezpośredni wpływ na manipulacje, co nie trudno jest spoznać jeśli obserwowac będziemy jak wygląda w praktyce obecny sposób nadawania listu poleconego przez naszego przeciętnego a jednocześnie najliczniejszego klienta, który w małej ilości i w miarę nieczęstej potrzeby, bo tylko od „wypadku do wypadku” korzysta z tego świadczenia poczty.

Klient taki zgłasza się zwykle do okienka z pytaniem co do wysokości opłaty za list, a po otrzymaniu odpowiedzi wplaca należność w gotówce i nie rzadko okazuje zdziwienie, gdy urzędnik wzamian wydaje mu znaczek odpowiedniej wartości z koniecznym dość często wyjaśnieniem, iż należy nakleić go na przesyłce. Jeżeli teraz przesyłek tych nadaje ów klient więcej niż jedną, wówczas widzimy wyraźnie, że czas na naklejanie przez niego znaczków jest jak gdyby tracony podwójnie, ponieważ najpierw obsługa okienka oczekuje, aż klient (za którym w dodatku stoją pozostali interesanci) przygotowuje listy do przyjęcia, a następnie czeka on z kolei na wypełnienie dowodów nadania. Wystarczy dodać tu jeszcze konieczność unieważnienia poszczególnych znaczków datownikiem, aby dojść do oczywistego wniosku, że ten system opłat domaga się wspomnianej zmiany w sposób nieustępliwy, gdyż odrzuci bezprzeczenie zbędne manipulacje. Nie możemy przy tym pomijać i względów innych, jakkolwiek nie związanych z zagadnieniem uproszczeń manipulacji w sposób bezpośredni, jednak odnoszących się do stawianych tu wymagań.

Tyczyć to głównie kosztu znaczków, który w ilości ogólnej stanowi poważną pozycję rozchodu dla przedsiębiorstwa pocztowego, a ponad to pozwoliłby zmniejszyć sumy przydzielanych działom przez urzędy awansów w urzędach oraz ilości samych znaczków w przeladowanych nimi albumach, w których są przechowywane. Wspomnieć tu trzeba także o zniknięciu wówczas przyczyny tak niepożądanych nieporozumień między klientem i obsługą okienka, a wypływających stąd, iż spotyka się czasem typ klienta uważającego, że do obowiązków urzędnika pocztowego należy również naklejanie znaczków na nadawanych przez niego przesyłkach poleconych, a którego trudno jest przekonać o niewłaściwym w danym wypadku rozumowaniu.

Przyjmując tedy, jak to wspomniałem, względy powyższe jako niewątpliwie słuszne do ustanowienia zasady gotówkowego sposobu opłacania również i listów poleconych, uważam za najbardziej właściwy podział manipulacji według rodzajów przesyłek (rejestrowanych) i dlatego opracowałem oddzielne księgi przyjęć dla:



- 1) przekazów pieniężnych,
- 2) przekazów rozrachunkowych (opartych na tej samej zasadzie z pewną tylko różnicą w ujęciu graficznym samego przekazu),
- 3) paczek zwykłych i wartościowych, oraz
- 4) listów poleconych i wartościowych.

Te ostatnie objąłem jedną księgą tak samo jak paczki, gdyż zasadniczo list polecony pozostaje w tym samym stosunku do wartościowego, jak paczka zwykła do paczki wartościowej, a różnica w obu wypadkach polega tylko na zapadaniu wartości przesyłki.

Podział taki pozwolił nam otrzymać oddzielną sumę opłat za przesyłki listowe a oddzielną za paczki. Obecnie zaś sumy te łączymy, ponieważ z jednej strony wiele urzędów prowadzi (ze względu na słabe nasilenie ruchu) wspólną księgę przyjęć dla paczek i listów wartościowych a z drugiej wykaz opłat w obrocie przesyłek wymaga połączenia tych sum przy wykazaniu ich w ogólnym rachunku miesięcznym, czego teraz można uniknąć, wprowadzając dodatkowo do wspomnianego wykazu, oddzielną kolumnę dla opłat za przesyłki listowe. Otrzymałyśmy wtedy dla Zarządu przedsiębiorstwa P. P. T. T. materiał określający wysokość dochodu za przesyłki listowe i paczki w rozbiu na rodzaje, podczas gdy obecnie dochód za przesyłki polecane jest nieuchwytny, podobnie jak niezbyt dokładnie orientuje się łączony dochód za paczki i listy wartościowe o jakości źródła, z którego jest osiągany, co nie jest rzeczą błahą jeśli chodzi o możliwie najbardziej racjonalną politykę taryfową.

Jasnym jest, że proponowana zmiana sposobu opłacania listów poleconych wymaga zatwierdzenia przedłożonego ewentualnie przez Polski Zarząd Poczty wniosku tego rodzaju na Kongresie, jeśli chodzi o obrót międzynarodowy, bo w obrocie wewnętrznym zmiana ta może być wprowadzona niezależnie od przyjęcia jej przez Zarządy państw innych.

W takim wypadku listy polecane w obrocie krajowym były by opłacane gotówką a w obrocie zagranicznym jak dotychczas t. j. znaczkami. Co do przesyłek władz i urzędów państwowych, to uważam za wskazane ustalenie normalnej opłaty za polecenie które stanowi przeciw świadczącemu dodatkowe tak samo jak ekspres, opłata za wartość i t. p. a za tym gdzie nie przysługują ulgi w razie gdy dana instytucja ze świadczeń tych korzysta.

Sposób nadawania wtedy listów poleconych władz i urzędów państwowych można by objąć zasadą, że opłata pocztowa za przesłanie korespondencji była by uiszczana znaczkami jak dotychczas t. j. na warunkach ulgowych a należność za polecenie była by wpłacana w gotówce w normalnej wysokości. Ograniczy to wydatnie (ilość przesyłek poleconych tych instytucji do faktycznej potrzeby korzystania z tej usługi poczty, podczas gdy obecnie ilość korespondencji „urzędowej” potrzebą ta przekracza jeszcze bardzo wymownie pomimo, że i tak spadła ona znacznie jeśli weźmiemy czasy minione, gdzie co drugi list był nadawany jako polecony, tylko dlatego, iż korespondencja ta była zwolniona od opłaty pocztowej lub gdy ulgi te były znacznie większe niż to mamy obecnie. Dzięki temu zmniejszy się ilość materiału obciążającego bezkorzystną dla przedsiębiorstwa pocztowego pracę, jego organa zatrudnione w ambulanśach, rozdzielniach i t. p. dając natomiast słuszny dochód. o ile instytucje państwowe korzystały będą z polecenia przesyłek na warunkach wyżej proponowanych.

Aby teraz dać odpowiedź na postawione na wstępie pytanie, czy wypełnianie przez nadawcę dowodu nadania przesyłki listowej daje korzyści manipulacyjne, rozważmy bliżej zasadę takiego systemu. Rozumie się, że dowód nadania był by wtedy drukiem płatnym, jednak cena jego nie powinna wynosić ponad 1 gr. Urzędnik wówczas wpisuje przesyłkę do księgi przyjęć w sposób identyczny do omówionego przy paczkach z tym, że w kolumnie „oznaczenie” umieszcza cechę „R” lub „V” gdyż inne wpisy będą takie same. Na dowodzie nadania natomiast notuje numer nadawczy i wysokość opłaty oraz umieszcza ślad datownika i podpis.

Należy z kolei rozważyć jaką ewentualnie przewagę miałby ten system nad obecnym t. j. przebitkowym sposobem wypełniania pokwitowań. W tym celu spróbujmy przeprowadzić rodzaj „kalkulacji manipulacyjnej” przez dokładne porównanie obu systemów. Łatwo wtedy spostrzeżemy, iż główną przewagą jaką posiada pod tym względem system omówiony nad stosowanym obecnie, wyraża się zmniejszeniem ilości dokonywanych przez pracownika wpisów w księdze przyjęć o pozycję dla nazwiska adresata i nadawcy oraz że nie podajemy wówczas pełnego brzmienia cyfrowego lub słownego świadczeń dodatkowych, których tu zresztą będzie mniej niż przy paczkach. Osiągane

więc korzyści wydają się być raczej problematyczne i wprowadzenie takiego systemu przynajmniej w obecnych warunkach nie było by na ogół wskazane.

Uwzględnić bowiem musimy duży procent analfabetów i półanalfabetów, których posiada nasze społeczeństwo, a którym nie małą trudność sprawia wypełnienie przekazu pieniężnego czy paczkowego stanowiących dokumenty manipulacyjne nieodzwonne. Co prawda to argument ten nie jest całkowicie słuszny, jednakże cechy słuszności bezprzecnie posiada.

To też względy te na równi z innymi skłoniły mnie do opracowania księgi przyjęć przesyłek listowych, opartej na dotychczasowej zasadzie wypełniania dowodów nadania systemem przebitkowym, dostosowując ją do potrzeb manipulacji wewnętrznych przez utrzymanie zamknięcia dolnych jak w księgach omówionych w artykułach poprzednich, jak to przedstawia wzór takiej księgi na rys. 1 Zawiera ona 10 pozycji na każdej stronie arkusza, podzielonych przez kolumny przeznaczone na: numer nadawczy, wagę przesyłki, kwotę pobrania, wartość oraz opłatę. Pozycje te stanowią odpisy wydanych klientom dowodów nadania.

*Księga przyjęć listów poleconych i wartościowych*

Numer nadawczy	Waga	Kwota				Wzrost	Numer nadawczy	Waga	Kwota											
		zł	gr	gr	gr				zł	gr	gr	gr								
1001 R																				
1602 R	220	120					1044 R													
1603 R							1045 R													
1619 R							1046 R													
1620 R							1047 R													
568 R							1048 R													
							1049 R													
							1050 R													

Rys. 1.

Jak to wyrażają przykładowe wpisy, prowadzenie księgi jest łatwe ze względu na przejrzystą budowę graficzną, czym się głównie kierowałem przy jej opracowaniu. Wyjaśnić natomiast muszę sposób oddzielania pokwitowań, ponieważ czytelnicy niezawodnie zwrócą uwagę na fakt symetrycznego podziału księgi i mogą tu mnie źle zrozumieć, tym bardziej, że sposób ten nie miał dotychczas szerszego zastosowania. Otóż dla uzyskania arkusza, który by posiadał odpowiednią pojemność pozycji a jednocześnie był wygodny w użyciu ze względu na rozmiar, rozmieściłem te pozycje jak gdyby, stanowiąły one w połączeniu 2 arkusze pojedyncze, otrzymując przez to te same wymiary i powierzchnię, co księgi czytelnikom znane z prac poprzednich.

Prócz tego takie ujęcie graficzne ma swoje znaczenie przy wyprowadzeniu sumy dziennej jak to niżej wyjaśnię. Dowody nadania będą za tym stanowiąły również rodzaj podwójnego arkusza, którego grzbiet będzie jednak nie jak w obecnych księgach z lewej, lecz z prawej strony arkusza, a to dlatego, że według kolejności dokonywanych wpisów, najpierw oddzielimy lewą połowę arkusza dowodów od prawej a pozostałe od



grzbietu, jak to wymowniej przedstawiają dwie ostatnie nie wypełnione pozycje na rysunku 1.

Wypełnianie poszczególnych pozycji polega na oznaczeniu listu przez skreślenie w nagłówku zbędnego nadruku „poleconego—wartościowego” oraz zaznaczenie cechy „R” lub „V” obok numeru nadawczego. Następnie nazwisko adresata i urząd oddawczy a poniżej świadczenie dodatkowe, po których następuje opłata.

Rozumie się, że przy listach poleconych nie trzeba podawać dokładnej wagi przesyłki, gdyż nie jest to wymagane ze względu na ich rodzaj. Wystarczy tu w zupełności podanie granicy wagi według której pobieramy opłatę stosownie do zastawienia wykazanego w taryfie t. zn., że dla przesyłki o wadze 180 gr wybraliśmy ją „250” czyli stawka opłaty w tym wypadku będzie pobrana w wysokości 80 gr. a więc w granicach wagi ponad 20 do 250 grm, czego przykład wyraża poz. 1002 R na wzorze książki. Potrzeba tego występować będzie głównie dla kontroli zarachowanej opłaty.

Z rysunku książki wydawać się może, że brak jest sumy opłat lewej połowy strony książki, gdyż nie została ona wykazana przy przejściu na połowę prawą. Otóż suma ta jest objęta bezpośrednio sumą dzienną, gdyż nie było by słusznym przepisywanie tych sum jako przejściowych dla danej strony arkusza. W podobny sposób pominąć można pozycję „do przeniesienia” jeśli chodzi o sumę wypełnionej zupełnie jednej strony tego samego przy przejściu na drugą, wykazując ją tylko w pozycji „z przeniesienia” strony rozpoczynanej. Natomiast wypełnianie tych „do przeniesienia” było by może bardziej potrzebne po całkowitym zakończeniu jednego arkusza, a rozpoczęciu następnego, jednakże i tutaj można stosować omówiony sposób przenieszenia sum, gdyż numeracja pozycji określa nam i tak niewątpliwie kolejną ciągłość arkuszy. Ograniczamy wtedy pracownikowi ilość niekoniecznych a więc zbędnych wpisów, co można stosować i obecnie, zamiast wypełniać odnośne nadruki tylko dlatego, że są one na danym druku manipulacyjnym zamieszczone, ponieważ korzystając z nich należy stosownie do faktycznej potrzeby, wyrażającej się jako ułatwienie wykonywania określonych czynności manipulacyjnych.

Ileż to razy spotykamy się z trudnym do zrozumienia stanowiskiem naczelnika urzędu czy kontrolera, wymagającego od pracownika wypełniania np. poz. dla urzędu nadawczego na obu stronach arkusza w nagłówku obecnej książki przyjęć paczek, a także miesiąca wyrażonego słownie, tylko dlatego, że tego „wymaga” nadruk, jakkolwiek wyraźniej i wymowniej określa zarówno urząd jak i miesiąc sprawozdawczy, ślad datownika zamieszczony zawsze na każdej stronie używanego arkusza. Wymaga również omówienia sposób dziennych zamknięć książki, co raczej było by zbędne, gdyby nie zachodziła tu konieczność wylizalności arkuszy. O ile bowiem w księgach poprzednich mogliśmy pozycje pozostałe jako niewypełnione zakreślić a dzień następny rozpocząć nowym arkuszem lub stroną o tyle w książce tego typu musimy prowadzić ciągłość pozycji, co zresztą nie stanowi żadnych trudności. Przykładowe zamknięcie dzienne wykazuje, że dwie ostatnie pozycje jako niewypełnione, nie mogą tym samym być objęte sumą dzienną danego dnia. Suma tych pozycji będzie wykazana przy przeniesieniu na drugą stronę arkusza lub arkusz w dniu następnym, bezpośrednio w poz. „z przeniesienia”.

Układ graficzny książki pozwala nam podobnie jak w książce przyjęć paczek, wykazać również dzienną ilość przyjętych listów poleconych i wartościowych, dla przeniesienia do sumariusza.

Musimy rozważyć i tę okoliczność, gdy zamknięcie dzienne książki okienka głównego, będzie musiało obejmować sumy okienek dodatkowych, dla otrzymania łącznej sumy opłat z tego tytułu jako pozycji do og. r-ku m-go. W tym celu możemy wyzyskać wolne pozycje w kolumnie „numer nadawczy” pod pozycjami, w których wykazaliśmy ilościowo nadane przesyłki według ich rodzajów w sposób omówiony.

Łączną sumę dzienną umieścimy wówczas w poz. „poprzednia sprawdzona” a więc bezpośrednio pod sumą dzienną okienka głównego, czego przykład jest uwidoczniiony na rysunku książki. W razie gdyby ilość okienek dodatkowych dochodziła do 3, zajmujemy wtedy jeszcze jedną pozycję, wykazując w danym wypadku nadane przesyłki w pozycji wspólnej przez wyrażenie ich sumy ułamkiem: „595/32 R/V”.

Dowód nadania posiada miejsce na ślad datownika dnia nadania na odwrocie obok poz. dla reklamacji, ponieważ wyzyskując w ten sposób wolne miejsce, otrzymać mogłem mniejszy rozmiar samej książki. Nie będzie to stanowiło żadnego utrud-

nienia dla pracownika, jeśli chodzi o datowanie dowodów pojedynczych, nawet przy szybszym tempie pracy, a przy tym większość urzędów stosuje zwyczaj datowania dowodów awansem.

Podobnie jak w księgach poprzednich, pominąłem i przy omawianej poz. dla nadawcy, gdyż adres ten zamieszczony jest na przesyłce i powtarzanie go przez urzędnika przy nadaniu, stanowi tylko zbędne manipulacyjne obciążenie.

Nie będę rozważał wraz czytelnikami czy i w jaki sposób omówiony powyżej system nadawczy spełnia wymagania manipulacyjne zamieszczone we wstępie artykułu obejmującego przekazy, głównie dlatego że jest on już w zastosowaniu a proponowane zmiany wydają się być dość oczywiste.

Nadmienię natomiast, że omówiona książka stanowi druk ogólny, gdyż może być ona stosowana ponad to zarówno dla przekazów jak i paczek. Wystarczy bowiem kolumnę dla wartości określić przez „wartość—kwota” (jak to mamy w arkuszu nadawczym) a wówczas w wypadku przeznaczenia książki dla przekazów, będzie ona obejmowała kwoty przekazowe. Na dowódzie nadania po usunięciu nadruku „poleconego—wartościowego” określimy wtedy rodzaj przesyłki przez „pkz”—przekaz, czy też użyjemy skrótu ustalonego dla paczek w razie przeznaczenia dla nich książki i t. p. To ogólne zastosowanie tego typu książki nie wypływa jednak z mego osobistego przekonania, gdyż starałem się ocel ten osiągnąć również i dlatego, że spotkałem się już z ujemną oceną systemu proponowanego dla przekazów i paczek, a opartą na twierdzeniu jako by stwarzała on większe możliwości dla popełniania nadużyć, czemu wymowniej bo skuteczniej ma zapobiegać obecnie stosowany system przebitkowy.

Skloniło mnie to więc, do opracowania dwóch nie jako systemów nadawczych, a raczej dostosowanie ich w sposób najbardziej według mego zdania słuszny do potrzeb służby pocztowej w chwili obecnej, dla zdecydowania, który z nich tym potrzebom bardziej odpowiada.

Zaznaczę jednak, że nie brałem pod uwagę papieru znormalizowanego przy ustalaniu rozmiarów ksiąg obu systemów, ponieważ były by to zbyt duże a więc i niewygodne arkusze w codziennym użytku, co należy uwzględnić choćby z tych przyczyn, iż większość pracowników pocztowych posiada trudne warunki pracy.

Mam w tej chwili na myśli mniejsze urzędy i agencje; posiadające ciasne lokale, gdzie przy tym wszystkie czynności pełni zwykle jeden pracownik, mając zgrupowane na swoim stole wszelkiego rodzaju dokumenty służby pocztowej a więc rozmiar tych dokumentów, posiada tu swoje wymowne znaczenie, tym więcej, że ilość małych placówek przekracza co najmniej 60% ilości ogólnej.

Z ułatwieniem czynności nadawczych odnośnie listów wartościowych, jest jeszcze związane sprawa cechowania ich w sposób przyjęty dla listów poleconych z tym, że dla obu rodzajów przesyłek oprócz urzędu nadawczego i numeru poza cechą właściwą t. j. „R” lub „V” winny być poniżej pozycje dla wagi i opłaty. Konieczność takiego uzupełnienia czynności nadawczych występuje jaskrawiej przy pracy rozdzielczej, gdzie zmuszeni jesteśmy do poszukiwania wzrokiem cech nadawczych wśród adresu listu wartościowego, co nam pracę tę niepotrzebnie utrudnia a czego uniknąć można w sposób omówiony.

Być może, że przekroczyć poniekąd treść tyczącą czynności nadawczych, przejdę jednak do poruszenia sposobu kartowania listów wartościowych, co jest związane z tymi czynnościami o ile chodzi o ich bezpośrednią konsekwencję, mającą związek ze służbą zewnętrzną. Wiemy, że w wypadku sporządzania odsyłki, wolno nam (o ile nas zmuszają do tego warunki pracy), przerwać załatwianie klientów dla wykonania czynności wewnętrznych.

Przy listach wartościowych konieczność ta występuje częściej niż przy przesyłkach poleconych, ponieważ odnośny przepis rakazuje nam kartować je pojedynczo bez względu na zapodaną wartość przesyłki. Trudno jest odpowiedzieć tutaj na pytanie: dlaczego listy o wartości do 200 zł. są objęte ogólną zasadą obecnego sposobu, kartowanie ich indywidualnie, a nie rozróżniane na wartość do 200 i ponad 200 zł. jak to zostało przyjęte dla paczek i workowników. Jeśli ustaliliśmy że np. paczkę „z podaną wartością 120” kartujemy w ogólnej ilości nie wymieniając oddzielnie jej cech nadawczych na wykazie ładunku, to dlaczego wykazać musimy indywidualnie list „wartościowy na 12.—”, który w dodatku będzie przewieziony w zamkniętym worku, gdzie zachodzi mniej możliwości jego zaginięcia niż przy luźno przewożonych paczkach; a przy tym w razie wypadku ewentualnego odszkodowania, będzie ono w obu wypadkach ograniczone do wysokości faktycznej wartości przesyłki,



zgłoszonej przy nadaniu. Takie traktowanie przez przepis wykonawczy jednego wypadku w sposób dwojaki obciąża niepotrzebną pracą szczególnie ambulanse i działy ekspedycyjne urzędów przekartowawczych, pochłaniając im w ten sposób wiele cennego czasu, który wyzyskać można na bardziej dokładne wykonanie czynności innych.

Prócz tego występuje tu u jednej strony objaw wyraźnej przesady co do środków ostrożności mających zapobiegać na-

dużyciom, a z drugiej autor przepisu każe nam koniecznie rozumieć, że inną w swej istocie wartość przedstawia paczka „z podaną wartością 100 Zł.” i inną list „wartościowy na 100 Zł.”. Na podstawie przytoczonych momentów uważam tedy, iż listy o wartości do 200 Zł. winny być również kartowane sumarycznie w sposób zastosowany dla paczek, tym więcej, że zmiany obecnego sposobu ich kartowania domaga się sama praktyka najbardziej wymownie.

## O ZNACZENIU FILATELISTYKI.

WŁADYSŁAW WOYNA

Filatelistyka nigdy nie rościła sobie pretensji do tego, aby uznano ją za naukę, ale też z tego względu nikt nie pokusił się o ułożenie zdobytych przez nią wiadomości w pewien jakiś system. Rzecz zrozumiała, że ma to swoje złe strony, gdyż degradowanie filatelistyki jedynie do czynności snobów lub manii kolekcjonerów wpływa deprymująco na poważnie do niej odnoszących się zbieraczy.

Minęły te czasy, gdy filatelistyka stanowiła tylko rozrywkę młodzieży i ludzi bogatych. Fakt, że pośredniczeniem pomiędzy zbieraczami zajmują się poważne firmy, a na zachodzie Europy nawet wielkie domy handlowe, operujące ogromnymi kapitałami i obsługujące bardzo szerokie rzesze filatelistów w skali światowej, świadczą o tym, iż zbieranie znaczków stało się potrzebą i to potrzebą poważną, z którą społeczeństwo musi się liczyć, delegując dla jej zaspokojenia specjalną grupę ludzi. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia wysuwa się jeszcze jedna sprawa.

Firmy, pośredniczące w międzynarodowym obrocie okazów filatelistycznych muszą posiadać wśród swego personelu ludzi fachowych, a więc wyposażonych w wiedzę specjalną. Personel ten rekrutuje się przeważnie z dawnych amatorów filatelistyki, którzy tak dalece związali się ze swym kolekcjonerstwem, aż je w końcu uznali za swój zawód. Nie można bowiem stać się znawcą filatelistycznym z dnia na dzień, jak w innych zawodach umysłowych przez wkucie tej czy innej liczby formuł. Człowiek, który znałby na pamięć wszystkie cechy wszelkich dotąd wydanych znaczków pocztowych według tych czy innych katalogów, nie stałby się automatycznie prawdziwym znawcą filatelistycznym. Umiejętność swą i wiadomości zdobyć musi przez długoletnią praktykę filatelistyczną. W każdej dziedzinie życia społecznego doszukamy się tych samych stopni rozwoju: każdą umiejętność tworzyło długoletnie doświadczenie. Medycyna wieki całe ważyła się na granicy między wiedzą a zabobnem magicznym, aż wreszcie stała się nauką w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zbieranie znaczków pocztowych wchodzi w etap, w którym rozbite dotychczas wiadomości, nabyte przez indywidualne doświadczenie, coraz silniej zespalają się węzłem logicznego systemu. Im prędzej nastąpi całkowite zespolenie w system i unaukowanie filatelistyki — tym lepiej. Kiedyś w przyszłości niezbędne będzie dla zrozumienia współczesnej historii również poznanie i zbadanie dzisiejszych znaczków pocztowych, które uznane zostaną za takie same zabytki historii i sztuki, jak i inne wytwory myśli ludzkiej.

Spróbujmy już dziś ustalić do jakich wniosków będzie mógł dojść przyszły badacz, ustalmy, jakie istnieją węzły pomiędzy tym drobnym, niepozornym kawałkiem papieru, pokrytym litograficznym drukiem, zaopatrzonym w mniejszą lub większą ilość ząbków lub zgoła ciętym, a życiem naszej epoki.

Weźmy do rąk pierwszy lepszy znaczek pocztowy. Co nam się przede wszystkim rzuca w oczy? Oczywiście rysunek, mniej lub więcej estetycznie wykonany. Rysunek ten reprezentuje pewną ideę, która bardzo wiele może nam powiedzieć o kra-

ju, wypuszczającym dany okaz. Jako temat do kompozycji rysunku służą motywy rozmaite. Najczęściej spotkać można godło państwowe, osobę monarchy lub (w republice) prezydenta, portret wybitnego działacza państwowego, pisarza czy wreszcie jakiegoś bohatera historycznego lub legendarnego. Większość znaczków pocztowych opatrzona jest tego rodzaju rysunkiem. Są to znaczki monumentalne, nie związane ściśle z momentem ich wydania. Mogą iść całymi latami, zwłaszcza znaczki symboliczne, jak np. dziewica francuska Marianne, czy gołąb pokoju lub Wilhelm Tell na znaczkach szwajcarskich.

Drugą grupę stanowią znaczki, wydane dla upamiętnienia jakiegoś znaczącego faktu o doniosłości państwowej czy międzynarodowej, lub rocznicy historycznej drogiej narodowi, wydającym znaczek pocztowy. Przykłady można mnożyć w długi szereg, każdy jednak, kto choćby przypadkowo zetknął się z filatelistyką, zna te odmiany i nie trzeba mu cytować przykładów.

Istnieją także znaczki geograficzne, przyrodnicze, turystyczne i t.d. Każda poważniejsza przemiana polityczna, społeczna i gospodarcza odbija się na tematyce i wyglądzie zewnętrznych znaczków pocztowych. Są one poza tym doskonałym barometrem i sejsmografem, jeśli chodzi o ustalenie sytuacji finansowej państwa. Wszelkie poważniejsze wahania, wszelkie rozleglejsze fluktuacje wartości pieniądza państwowego odbijają się na cenie znaczków pocztowych. Niejednokrotnie państwo posiada zbyt wielkie ilości znaczków pocztowych, aby móc je bez poniesienia poważniejszych strat przetrzymać na zniszczenie czy odłożenie do archiwum. Minister poczty nie ma w tym wypadku innej rady jak tylko zalecić opatrzenie dawnych znaczków nadrukiem nowej wartości, niższej lub wyższej, zależnie od koniunktury. Kolekcja powojennych znaczków niemieckich lub polskich z okresu markowego doskonale stwierdza dewaluację i tempo załamania się wartości pieniądza w tym okresie.

Nie tylko zresztą motyw rysunku znaczka pocztowego, ale także i inne, drugorzędne napozór jego cechy posiadają dla uważnego obserwatora współczesnego, a w przyszłości dla historyka naszych czasów niewątpliwą wagę.

Mamy tu na myśli estetykę znaczka i technikę jego wykonania. Egzemplarz żywy w kolorze, pomysłowy w rysunku, wyraźny, łatwy w swej symbolice do odczytania świadczy nie tylko o stopniu kultury swego kraju pochodzenia, ale chce świadczyć także i o jego finansowym położeniu.

Piękny znaczek jest dziełem sztuki. Na jego powstanie składa się nie tylko akt twórczy projektującego go artysty, ale także cała, wielowiekowa nieraz tradycja danego narodu. Dziś, gdy tematem poważnego procentu znaczków, ukazujących się na rynku, jest fotografia, osiągnąca czysto technicznym, automatycznym aktem, artystycznym jednostki, projektującej znaczek ogranicza się jedynie do jej odczucia estetycznego. Tym większe znaczenie posiada drugi, wyodrębniony przez nas czynnik — owa tradycja kulturalna.



Państwo, posiadające w swym dorobku poważniejsze pozycje kulturalne, zdobycze głębsze, osiągnięcia doskonalsze, wyróżni się, rzecz zrozumiała, także i na polu produkcji estetycznego znaczka pocztowego.

Znaczek pocztowy jest więc w pewnym sensie ambasadorem, świadczącym na terenie międzynarodowym o dorobku kulturalnym i poziomie estetycznym państwa pochodzenia.

Zwróćmy teraz uwagę na drugorzędne cechy znaczka pocztowego, nie rzucające się przy pierwszym spojrzeniu w oczy. Wchodzą tu w grę dobroć papieru i jego kolor, które mają świadczyć o stanie finansowym państwa, a także w pewnej mierze o dbałości jaką państwo przejawia w stosunku do swego resortu pocztowego.

Dużą wagę posiada tu także sprawa nadania kształtu znaczekowi. Naogół spotyka się znaczki prostokątne, rzadziej kwadratowe, chociaż historia filatelistyki notuje takie curiosa jak trójkąty, a nawet elipsy. Nie jest to wpływem tych czy innych względów ekonomicznych lub estetycznych, ale oderwanej po-

goni za oryginalnością, która przejawia się także i wśród projektodawców znaczków pocztowych w niemniejszej mierze, niż w innych gałęziach przemysłu artystycznego.

Specjalną uwagę należy poświęcić zagadnieniu znaczków ciętych. Ukazanie się ich na rynku (rzadkie zresztą zjawisko) świadczy o pośpiechu, z jakim poczyniona została emisja. Charakterystycznym dla tych znaczków jest to, iż spotyka się je wyłącznie prawie przy głębokich przemianach, jakim podlega państwo w okresie emisji. Wyjątkiem od tej zasady mogą być czecho-słowackie znaczki pocztowe dla prasy i druków, ale ich istnienie uzasadnia to, iż administracje czy firmy handlowe nabywają je całymi arkuszami i pocztą, zarówno jak i nabywcom lepiej kalkuluje się wydawanie ich w nieząbkowanych blokach.

Tych kilka wstępnych uwag ma na celu wprowadzenie w pierwszy, ogólny zakres zagadnień naukowo-filatelistycznych. Pominęto tu sprawę nadruków ryczałtowych, która wymaga osobnego omówienia. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

## PRZEGLĄD FILATELISTYKI.

### NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

**Austria**—Znaczki okolicznościowe: wart. 12 gr. kol. brązowego (sepia) wyobrażający 1-y parowóz „Austria” z r. 1837; wart. 25 gr. kol. fioletowego wyobraża parowóz nowoczesny dla pociągów pośpiesznych i wart. 35 gr. koloru różowego, przedstawiający elektrowóz nowoczesny dla pociągów ekspresowych, wydane z okazji stulecia wprowadzenia kolei żelaznych w Austrii. Znaczki zostały emitowane 22 listopada ub. r. Sprzedawane były po cenie nominalnej i pozostaną w obiegu do 31 grudnia 1938. Projekty artystyczne wykonane są przez A. Exax i drukowane są sposobem fotomechanicznym.

**Belgia**—Znaczki pocztowe t. zw. „przeciwgruźlicze”, wart. 10+5, 25+5, 35+5, 50+5, 70+5 cent., 1 fr.+25 cent,

na Wystawie, a od 29 listopada we wszystkich urzędach pocztowych w cenie 1.50 guld. Nadpłata (85 fen.) przeznaczona jest na popieranie gospodarstwa gdańskiego. Znaczki mogą być używane zarówno pojedynczo jak i w bloku do opłacenia korespondencji. O znaczkach pocztowych 5-u wartości wydanych przez Zarząd gdański na cele pomocy zimowej, podamy szczegóły w następnym zeszycie.

**Rumunia**—blok złożony ze znaczków pocztowych wart. 20 na 2, 10 na 6, 2 na 20 i 6 na 10 lejach. Blok został wydany 25 paźdz. 1937 r. z okazji podniesienia do stopnia podporucznika Księcia Michała, W. Wojewody Alby Julii. Blok sprzedawany był w komplecie, lecz dopuszczalne jest używanie pojedynczych



1.75 fr.+25 cent i 2.45 fr.+2.55 fr. z podobizną J. K. Wys. Księżniczki Józefiny—Karoliny. Znaczki te zostały wprowadzone do obiegu 1 grudnia 1937 r. i będą w sprzedaży do 15 stycznia 1938 r., a wycofane zostaną z dn. 30 września 1938 r.

**Bułgaria**—W dalszym ciągu notujemy szereg nowych bloków. Blok bułgarski złożony jest ze znaczka wart. 2 lewów koloru niebieskiego nie perforowany, z podobizną J. K. M. Króla Bułgarii. Nad znaczkiem znajduje się korona królewska. Blok wydany został 22 listopada, a jego cena wynosi 20 lewów.

**W. M. Gdańsk**—Blok złożony ze znaczków pocztowych pamiątkowych wart. 25 fen. (różowy) i 40 fen. (niebiesko-różowy), przedstawiających „Miasteczko gdańskie w Magdeburgu”, wydany z okazji wystawy gdańskiej produkcji zorganizowanej przez „front pracy” W. Miasta (28.XI.—4.XII 1937). Blok sprzedawany był od 28 listopada w specjalnym urzędzie pocztowym

znaczków do opłacania korespondencji. Okres ważności bloku nie został jeszcze ustalony.

**Albania**—a) znaczki pocztowe wart. 1, 2, 5, 10, 15, 25, 50 quindarka (zł.) i 2 gr. (zł.), b) blok sformowany ze znaczków wartości 20, 30 i 40 qu; c) kartki pocztowe ilustrowane wart. 10 i 15 qu. Znaczki powyższe wydane zostały z okazji 25-lecia niepodległości albańskiej (por. Nowości Filatel. Zeszyt 10).

**Czechosłowacja**—a) blok złożony ze znaczków wart. 50 hal. niebieski (Tatry) i 1 kor. rdzawy (Pomnik Gener. M. R. Stefanika w Bradlo) wykonanych sposobem stalorytnicznym. Blok ten wydany z okazji Wystawy Narodowej znaczków w Bratysławie (24.X.—2.XI 1937) był do nabycia wyłącznie w okienku specjalnym Wystawy w cenie 5 koron, w czym mieściła się i cena wstępu. Projekty służące za motyw znaczka są dziełem art. Karola Vika. Znaczki powyższe ważne są do 31 grudnia 1937 r.,



b) znaczek wart. 1.60 kor., oliwkowy, wykonany sposobem wkleślo-drukowym stalorytnicznym. Znaczek ten wyobrażający kościół Św. Barbary w Kutna Hora, jest dziełem art. K. Vika.

**Szwajcaria**—Znaczki poczt., t. zw. „Pro Iuventute 1937” wart. 5+5, 10+5, 20+5, i 30+10 cent. wprowadzone zostały do obiegu 1 grudnia 1937 r., a sprzedaż ich trwać będzie do 31 grudnia 1937 r. Znaczki te będą ważne do 31 maja 1938 r.

**Luksemburg**—Znaczki pocztowe dobroczynne t. zw. „Caritas 1937” wart. 10+5, 35+10, 70+20 cent., 1 fr.+25 cent., 1.25 fr.+75 cent. i 1.75 fr.+1.50 fr. Znaczki wprowadzone zostały do obiegu 1 grudnia 1937 r. i pozostaną w sprzedaży do 31 stycznia 1938 r. Znaczki będą ważne do 31 grudnia 1938 r.

**Niemcy**—kartka pocztowa wart. 6+4 fen. wydana na rzecz pomocy zimowej.

**Francja**—a) znaczki pocztowe wart. 5 i 10 cent. wydane do użytku służby pocztowej w ks. Monaco, b) kartka pocztowa wart. 55 cent. (do obiegu wewnętrznego).

**Holandia**—a) Holandia: znaczki pocztowe na cele dobroczynne wart. 1½, 3, 4, 5 i 12½ cent., których cena sprzedaży wynosi 3, 5, 6, 8 i 16 cent. Znaczki wykonane są systemem stalorytnicznym na papierze filigranowym i wyobrażają głowę dziecka rysowaną przez art. Pijka Kocha w—g obrazu Fr. Halsa. Wprowadzone do obiegu zostały z dn. 1 grudnia 1937 r. i pozostaną w nim do 31 grudnia 1942 r., a w sprzedaży do 5 stycznia 1938 r. Nadpłata przeznaczona jest na rzecz pomocy dzieciom.

b) Surinam: kartki pocztowe wart. 5 i 5+5 cent. wykonane offsetem.

c) Indie holend.: 1) znaczek poczt. zwyczajny wart. 10 cent. z podobizną królowej Wilhelminy oraz znaczki dobroczynne wart. 2, 3½, 7½, 10 i 20 cent. (cena sprzedaży 3, 5, 10, 12½ i 25 cent.) Wprowadzenie do obiegu nastąpiło z dn. 1 grudnia 1937 r., sprzedaż odbywać się będzie do 9 stycznia 1938 r., a ważność swą zachowują do 30 września 1938 r. Nadpłata przeznaczona jest na pomoc narodową dla potrzeb tubylców. 2) Znaczki pocztowe wart. 10 na 30 cent. (nadruk czerwony i 10 na 32½ cent. (nadruk czarny); znaczki dopłaty wart. 20 na 37½ cent. (nadruk czarny).

**Wielka Brytania**—a) A d e n: koperta z nadrukowanym znaczkiem wart. 1 i 3 anny, b) K e l a n t a n: znaczki wart. 6, 10, 30, 50 cent. i 1 dolar, c) O s a d y C i e ś n i n o w e: znaczek wart. 10 cent.

**Islandia**—znaczek służbowy wart. 1 aur z podobizną króla Krystiana X.

**Państwa Lewantu**—(mandat francuski) Liban: znaczki

## KRONIKA FILATELISTYCZNA.

**Wielka Brytania**—znaczki Gujany brytyjskiej wydane jeszcze za czasów królowej Wiktorii oraz króla Edwarda VII, zostały wycofane z obiegu.

**Niemcy**—wycofały następujące znaczki z dn. 31 grudnia 1937 r.: 1) znaczek lotniczy (Zeppelin) wartości 2, 4 Rm. z r. 1928, 2) jak znaczek poprzedni, wartości 1 Rm. z r. 1931, 3) ten sam typ jak w p. 1) i 2) z nadrukiem „Chicagofahrt, Weltausstellung 1933”, wartości 1, 2, 4 Rm. z r. 1933, 4) 10-letnie „Luft-hansy” wart. 40 fen. z r. 1936, 5) Daimler-Benz wart. 6, 12 fen. (1936), 6) znaczki wart. 50 i 75 fen. z nadrukiem „Mit LZ 129 nach Nordamerika, 7) znaczek: Otto v. Guericke wart. 6 fen. (1936), 8) Kongres Partii, 1936, wart. 6 i 12 fen. (1936), 9) znaczek z VI Kongresu zarządów miejskich wart. 3, 5, 25 fen. (1936), 10) znaczek z Powsz. Kongresu rekreacyjnego, wart. 6, 15 fen. (1936).

Podajemy w dalszym ciągu (Por. Zeszyt 11 Przeglądu —Kronika Filatelistyczna) listę zarządów utrzymujących obsługę filatelistyczną:

**Afryka Płd. (Unia)**—Zarząd ten uwzględni wszelkie zamówienia znaczków Unii Płd.—Afrykańskiej oraz Afryki Płd.-Wsch., Postmaster General w Pretorii oraz Dyrektor poczt i teleg. w Windhoek są zawsze do dyspozycji filatelistów celem dostarczenia im wiadomości o znaczkach pocztowych, o ile nie kolidują z interesami Zarządu.

**Indochiny**—Zamówienia z zagranicy winny być kierowane pod adresem „Receveur principal des postes à Hanoi” z dołączeniem należności za znaczki i opłatę pocztową.

**Madagaskar**—uwzględni zamówienia na znaczki po uiszczeniu należnych sum.

**Irlandia**—wykonywa zamówienia na znaczki adresowane p. n. Controleur, P. Ch. B. (Section philatelique), Dublin. Znaczki używane nie są sprzedawane w żadnym przypadku.

**Indie holenderskie**—Ważniejsze urzędy pocztowe sprzedają znaczki wszystkich wartości obiegowych. Z zamówieniami należy się zwracać do urzędu pocztowego w Bandoeng (Java) po uiszczeniu należnych kwot za znaczki i przesyłkę. Sprzedaż używanych znaczków odbywa się w drodze publicznego przetar-

pczt. wart. 3 piastry (fioletowe) i 4 p. (brązowe) z portretem Prezydenta Eddé. Wprowadzone zostały do obiegu z dn. 1 listopada 1937 r.

**Związek Socj. Sow. Rep.:** blok „Poczta lotnicza” wart. 4 rubli (4 znaczki po 1 rublu) koloru sepia.

**Egipt**—znaczki poczt. wart. 5, 15 i 20 mil. wydane z okazji XV Concillium Ophthalmologicum (8—14 grudnia 1937). Są to znaczki z serii pamiątkowej, wyobrażające klejnot znalezione w grobowcu Faraona Tu-ank-amona. Znaczki będą w sprzedaży w większych urzędach pocztowych, począwszy od 7 stycznia 1938 r. i pozostają ważne do 20 stycznia 1938 r.

**St. Zj. Ameryki Płn.**—znaczki lotnicze wart. 20 i 50 cent. przeznaczone dla służby transpacyficznej.

**Australia**—znaczki wart. 2, 3 i 9 pensów, wydane z okazji 150-letnia kolonizacji w Australii.

**Brazylia**—a) znaczki pocztowe zwykle wart. 200 i 2 000 rejsów (Pałac Monroego, siedziba Senatu w Rio de Janeiro), 300 i 10 tys. rejsów (fragment ogrodu botanicznego w tym mieście), b) znaczki pamiątkowe wart. 300 rejsów (Jubileusz esperanta) i 300 rejsów (drugie stulecie utworzenia stanu de Rio Grande do Sul—nakład 500 tys. sztuk).

**Kolumbia**—znaczki wart. 1 cent. na 3, 2 na 12, 5 na 8 i 5 na 8 cent.

**Paragwaj**—a) znaczki wart. 50 cent., 1 pesa, 3, 10 i 20 pesas, wydane z okazji 4-lecia założenia miasta Assomption, b) znaczki poczt. wart. 1, 3 i 10 pesas, wydane z okazji 1-o Kongresu Eucharystycznego.

**Peru**—a) znaczki zwykle wart. 2, 4, 10, 15, 20, 50 cent. i 1 oraz 2 sol, b) znaczki lotnicze wart. 5, 15, 20, 25, 30, 50, 70, 80 centów i 1, 1.50 i 20 sol.

**Kuba**—znaczki poczt. symboliczne zrzeczenia pisarzy i artystów amerykańskich, a mianowicie: a) znaczki zwykle wartości 1, 1, 2, 2, 3, 3, 4, 4, 5, 5, 8, 8, 10, 10 i 25 cent., b) znaczki dla pośpiesznych przesyłek wart. 10 i 10 cent., c) znaczki lotnicze wart. 5, 5, 10, 10, 20 i 20 cent. Znaczki powyższe były w sprzedaży jedynie w ciągu 3-ch dni (13—15 października. 1937) i w ograniczonych nakładach od 100 tysięcy do miliona.

**Nowa Zelandia**—znaczek dobroczynny „Health” (zdrowie) wart. 1 penny + 1 penny.

**Indie Brytyjskie**—wprowadziły a) z dn. 1 grudnia 1937 r. nowe znaczki pocztowe wart. 3 p., ½ an., 2, 2½, 3, 3½, 4, 6, 8 i 12 an. oraz 1, 2 i 5 rupij z podobizną króla Jerzego VI., b) znaczki służbowe wart. 9 p. i 1 an. z podobizną króla Jerzego VI.

gu organizowanego corocznie w m-cu grudniu. Listy odnośnych znaczków są do dyspozycji interesowanych

**Portugalia**—Zarząd tego kraju posiada służbę dla sprzedaży znaczków filatelistom zagranicznym. Zamówienia winny być kierowane pod adresem Section des informations de l'Administration générale des postes et des télégraphes à Lisbonne. Zamówieniem winny towarzyszyć należności za znaczki oraz za przesyłkę.

**Szwecja**—Zarząd ten posiada dla sprzedaży szwedzkich znaczków specjalne biuro informujące interesowanych o filatelii. Zamówienia winny być adresowane: Frankoteckensexpeditionen, Fack P. F. F. S., Stockholm 1.

**Stany Zjednoczone A. P.**—Jeden urząd centralny dla sprzedaży znaczków zbieraczom p. n. „Agencja filatelistyczna”, został uruchomiony w grudniu 1921 r. Urząd ten jest w związku z Oddziałem znaczkowym Departamentu pocztowego. Dostarcza się znaczki obiegowe i wycofane z obiegu w miarę zapasów. Dla sprzedaży detalicznej funkcjonują okienka w Agencji, lecz przeważna część zamówień odbywa się w drodze korespondencyjnej. Do zamówienia należy dołączać należności za znaczki oraz za przesyłkę.

Zarząd amerykański wydał spis znaczków z podaniem warunków ich sprzedaży. Zamówienia oraz informacje należy kierować do: Philatelic Agency, Room 6505, Post Office Department Building, Washington D. C.

**Gujana francuska**—przyjmuje zamówienia na znaczki nie używane pod adresem: Chef du Service des Postes de la Guyane française et du Territoire de l'Inini à Cayenne.

**Norwegia**—Zamówienia z zagranicy na znaczki należy adresować do specjalnego urzędu: Postverkets Frimerkesalg til Samlere, Oslo.

**Nowa Zelandia**: posiada specjalny urząd dla sprzedaży znaczków reflektantom zamorskim.

**Surinam**: nie posiada służby informacyjnej i filatelistycznej. Znaczki obiegowe można otrzymać, zamawiając je p. a. „L'Administrateur des Finances a Surinam, à Paramaribo”.